

Wstęp.

Przeszłością „Dolnośląskich Zakładów Chemicznych *Organika*” w Żarowie zainteresowałem się ze względu na bogatą historię wspomnianego wyżej zakładu, dlatego też uznałem, że warto odtworzyć DZCH z pamięci pracowników interesującej mnie fabryki. Żarowski Zakład Chemiczny, stał się przedmiotem przeprowadzonych przeze mnie badań empirycznych, których celem jest charakterystyka nieistniejącej już wspólnoty lokalnej (byłych pracowników DZCH) oraz mikro-instytucji powstałych wewnątrz, jak i poza bramami fabryki. Za cel swojej pracy stawiam przybliżenie historii oraz charakterystykę „Dolnośląskich Zakładów Chemicznych *Organika*” mieszkańcom Żarowa. Pozwoli to zainteresowanym, poznać fakty historyczne i specyfikę przedsiębiorstwa, które jakże wyraźnie, było obecne w życiu znacznej części mieszkańców Miasta i Gminy Żarów. Ten pierwszy duży zakład chemiczny na Śląsku kierował i wpływał na życie jednostek, ale także całych rodzin (pokoleń) pracowników, stał się więc swoistą determinantą, tworzącą relacje międzyludzkie oraz machiną napędzającą życie społeczno-kulturowe w Żarowie.

Do materiałów źródłowych, w oparciu o które napisałem niniejszą pracę, wliczam: wywiady narracyjno-biograficzne przeprowadzone z byłymi pracownikami „Dolnośląskich Zakładów Chemicznych *Organika*” w Żarowie oraz literatura przedmiotu: monografie, kroniki, gazety, dokumenty, materiały wizualne.

Wykorzystanie metod jakościowych, polegających na badaniu kompleksowych właściwości przedmiotu badań; środowiska społecznego byłych pracowników „Organiki”, ma na celu wywołanie wspomnień związanych z pracą w DZCH, unaocznienie relacji ogólnoludzkich i wykształconych w obrębie fabryki podsystemów. Poprzez analizę narracji, wykonanie transkrypcji wywiadów narracyjnych, w oparciu o metodę biograficzną – opiszę fabrykę, pracę i życie.

„*Fabryka, praca, życie. Dolnośląskie Zakłady Chemiczne ‘Organika’ we wspomnieniach mieszkańców Żarowa*” składa się z czterech rozdziałów. Pierwszy rozdział jest wprowadzeniem w problematykę badawczą, gdzie w oparciu o literaturę przedmiotu przedstawiam zarys historyczny „Dolnośląskich Zakładów Chemicznych *Organika* w Żarowie”, niegdyś spółki komandytowej, Towarzystwa Akcyjnego, spółki akcyjnej „Silesia”, obejmującym ważniejsze wydarzenia takie jak: procesy produkcyjne, modernizację, inwestycję, ochrona środowiska, oświatę, wykształcenie

podsystemów, kwestie związane z zatrudnieniem, problemy ekonomiczne etc. – niezbędne do deskrypcji specyfiki DZCH z pamięci informatorów z lat 1850-1945, 1945-1954, 1954-1972, 1972-1990, 1990-2004.

Drugi rozdział jest opisem wspólnoty społeczeństwa (byłych pracowników DZCH w Żarowie: ludzi pracujących kilkanaście, kilkadziesiąt lat w zakładzie), która z przyczyn ekonomiczno-politycznych prowadzących do upadku „Organiki” się rozpadła. W trzecim rozdziale opisuję mikro-instytucje (podsystemy) konstruuujące wybory oraz życie tejsze wspólnoty – wewnątrz, jak i poza bramami fabryki. W ostatnim rozdziale scharakteryzuję autorski projekt „Silesianie”, którego realizacja w Żarowskiej Izbie Historycznej była próbą odtworzenia szeroko pojętego obrazu „Dolnośląskich Zakładów Chemicznych *Organika*” w Żarowie z pamięci byłych pracowników DZCH oraz mieszkańców Miasta i Gminy Żarów, tworzących zbiorową świadomość. Do realizacji wspomnianego projektu wykorzystano media artystyczne i dokumentacyjne.

Rozdział I – Historia DZCH „Organika” w Żarowie.

1.1 Historia do 1945 roku.

Carl Kulmiz¹ wraz z Paulem Kulmizem oraz wrocławskimi przedsiębiorcami i profesorami² założyli – w latach pięćdziesiątych XIX w. – spółkę komandytową, która sfinansowała budowę fabryki na terenie Łażan. Pierwszy tak duży zakład chemiczny na Śląsku, rozpoczął swoją produkcję w 1858 roku, przynosząc znaczne zyski. Inwestycja w rozwój (eksport m. in.: sody krystalicznej, soli glauberowskiej, kwasu azotowego czy wapna chlorowanego na teren całego Śląska, Wielkopolski, Saksonii, poza teren Niemiec), przyniosła zmiany w postaci przekształcenia się spółki komandytowej (w 1862 r.), w Towarzystwo Akcyjne (głównymi akcjonariuszami byli Kulmizowie), z siedzibą w „Ida und Marienhütte³”. W latach siedemdziesiątych, Towarzystwo Akcyjne przekształcono w spółkę akcyjną – „Silesia. Zrzeszenie Zakładów Chemicznych w Żarowie („Silesia Verein Chemischer Fabrik im Saarau”) (foto.1) – w skład której wchodziło przedsiębiorstwo handlowe C. Kulmiza, żarowskie zakłady chemiczne, wspomniana powyżej huta „Ida i Maria”, kopalnia pirytu i siarki w Nassau, Norwegii, Kanadzie oraz fabryka nawozów sztucznych. W latach 1872-1873 „Silesia” przejęła

¹ Carl Kulmiz – (1809-1874) – ur. 17 maja 1809 r. w Jaworze. Przyczynił się do nadspodziewanego rozwoju przemysłu i handlu w Żarowie, za sprawą budowy linii kolejowej (Wrocław-Świebodzice). Obok licznych, różnorodnych przedsięwzięć Kulmiza powstały najbardziej znane: „Szamotownia” oraz „Silesia” [Malicki, Wąsowski, 2002: 15-16].

² Prof. R. Loewig, prof. A. Schwartz, którzy prowadzili badania w należącej do Kulmiza kopalni węgla brunatnego. Julius Klamt – dyrektor generalny „Silesii” [Malicki, Wąsowski, 2002: 16].

³ Początki osady datowane na lata 40-te XIX w., kiedy to na pograniczu Żarowa i Łażan powstały dwie huty: szkła „Ida” i żelaza „Maria”. W latach 50-tych XIX w. w pobliżu hut zaczęły powstawać budynki mieszkalne, a w miarę rozwoju przedsiębiorstw Kulmizów także administracyjne. Na początku lat 60-tych XIX w. został ukończona rezydencja Carla Kulmiza, nazwana ze względu na bryłę architektoniczną zamkiem. Wkrótce w pobliżu rezydencji powstały okazałe budynki mieszkalne dla kadry kierowniczej przedsiębiorstw Kulmizów. W latach 80-tych XIX w. zamknięcie i rozbiórka huty „Ida” powiększyła obszar zabudowy mieszkalnej. Do końca XIX w. wybudowano w Ida und Marienhütte kilkanaście willi. Najbardziej okazałe zajmowali dyrektorzy chemicznych - „Gillichville” i materiałów ogniotrwałych - „Mandeville”. Do 1939 r. „Ida und Marienhütte” była częścią Łażan. Liczba mieszkańców „Ida und Marienhütte” - 1895: 450; 1925: 330; 1939: 320. [Mucha, 2011: http://www.izba.centrum.zarow.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=44&Itemid=10].

fabryki we Wrocławiu, Marcinowicach oraz Swojcu, czego skutkiem była pełna kontrola nad szesnastoma zakładami na terenie całych Niemiec.

Okres pierwszej wojny światowej był pomyślny dla przedsiębiorstwa (fabryka przestawiła się na produkcję wojenną), jednak po 1918 roku, tracąc rynek zbytu straciła część swoich zakładów, powracając do dawnej, pokojowej działalności. Po 1925, koncern „Ruttgerswerke” wykupując 40 % akcji, udzielił 5 mln marek kredytu, na modernizację części zakładów spółki „Silesia”, pozostałą część trzeba było jednak zamknąć i sprzedać. Po utracie zakładów – dat. po 1945 r. – położonych we wschodnich Niemczech oraz terenach odzyskanych przez Rzeczpospolitą, spółkę „Silesia” zlikwidowano. W 1937 r. „Ruttgerswerke” posiadał 70 % udziałów spółki, w której – początkowo – produkowano syntetyczny kauczuk („*Tiokol*”) oraz włókno lateksowe („*Tiokol-Latex 13d*”), których odbiorcą m. in. były zakłady podległe ministerstwu lotnictwa III Rzeszy.

Do końca XIX w. poziom zatrudnienia pracowników oscylował w ok. 600 osób, a uzależniony był od zapotrzebowania fabryki. W trzech zakładach (we Wrocławiu, Marcinowicach i Żarowie) spółka „Silesia” zatrudniała ok. 1070 osób do końca XIX w. [Ciesielski, 2006: 43-44].

1.2 Lata 1945-1954.

W 1945 roku spółka akcyjna „Silesia” została przejęta przez polskie władze (CZPC – „Centralny Zarząd Przemysłu Chemicznego” w Jeleniej Górze) nadano Spółce nazwę „Dolnośląskie Zakłady Chemiczne. Przedsiębiorstwo Państwowe w Żarowie”, a od 1950 roku „Dolnośląskie Zakłady Chemiczne w Żarowie” (DZCH). W 12 VIII 1945 r. dokonano uroczystego otwarcia formalnego uznania fabryki za własność państwa polskiego. W pierwszym okresie działalności, w procesie produkcji, opierano się na doświadczeniu niemieckich pracowników (polskich specjalistów wówczas było zaledwie kilkunastu (m.in.: Franciszek Lończyk, Władysław Starkel, Paweł Kubica, Paweł Przybyłok, Teodor Pyrek, Józef Kuroń, Hubert Nyrwoł, Alfred Skowronek, Stefania Grabowska, reszta załogi miała dotrzeć wkrótce – m.in.: Aleksander Walczuk, Kazimierz Szarek, Stanisław Budek⁴).

⁴ Kołodko, 1968: 3.

W związku z powyższymi faktami historycznymi, chciałbym przytoczyć kilka wypowiedzi moich informatorów, którzy nadzorowali rozpoczęcie działalności produkcyjnej zakładu. Wypowiedzi te, w sposób szczegółowy, opisują rzeczywistość w której przyszło im żyć. „W zakładach chemicznych w Tarnowskich Górach, gdzie pracowałem od 1926 roku, powiedziano nam: *Pojedźcie do Żarowa na dwa, trzy tygodnie i uruchomicie zakład*” – wspomnienia Teodora Pyrka.

„Wytypowano ok. 20 osób. Dziesiątego sierpnia 1945 roku, załadowaliśmy sprzęt na ciężarówkę. Przyjechaliśmy wieczorem. Ciemno, tylko gdzieś stały warty wojsk radzieckich zabezpieczające w tym czasie zakład. Zakwaterowaliśmy się w budynku (ul. Armii Czerwonej 62 [teraz: Armii Krajowej 62]) (foto.2) w jednym pokoju. Spaliśmy na podłodze, bo nie było ani łóżek, ani materacy. Nazajutrz okazało się, że na terenie Żarowa przybywa rządowa grupa operacyjna, która pomogła nam się zagospodarować. Potem zaprowiantowano nas w stołówce mieszczącej się w starym klubie. Tam otrzymywaliśmy wszystkie posiłki: – jedzenie jak na owe czasy było niezłe, na śniadanie chleb ze smalcem lub marmoladą i kawa. Na obiad zupa, kasza i od czasu do czasu mięso”.

W sierpniu nastąpiło formalne przekazanie zakładu władzom Polski. W warsztacie mechanicznym nie było nic. Wszystkie maszyny i urządzenia były zdemontowane i wywiezione przez Niemców. Mieliśmy ze sobą najpotrzebniejsze narzędzia, więc trzeba było z fragmentów, które ocalały zrobić maszyny zdadne do pracy. Pierwsze chwile były trudne, bo większość części trzeba było dorabiać ręcznie. W tym czasie inż. Władysław Starkel⁵ zwołał wszystkich pozostałych w Żarowie Niemców i porozdzielał ich do pracy wg zawodów w żarowskiej fabryce. Kilku z nich trafiło również do warsztatu mechanicznego. Zrobiliśmy inwentaryzację wszystkich narzędzi i po odpowiednim ich zabezpieczeniu – stworzyliśmy coś w rodzaju narzędziowni. Tak upływały dni, bez radia, gazet, bez wiadomości o tym, co się dzieje na świecie. W pierwszych dniach września, przyjechała około dwudziestoosobowa grupa rozruchowa z Zakładów Sodowych „Solway” koło Krakowa. Warsztat mechaniczny był już wtedy w takim stanie, że można było przystąpić do uruchomienia podstawowych obiektów kotłowni i generatorów. (foto.3) Ludzi przybywało. Uruchomiono stołówkę zakładową, w której każdy pracujący – również zatrudnieni w

⁵ Władysław Starkel – dyrektor zakładów chemicznych „Czarna Huta” w Tarnowskich Górach, który otrzymał nominację na dyrektora Zjednoczonych Fabryk Chemicznych „Silesia” w Żarowie.

zakładach Niemcy – otrzymywali posiłki. Minęły trzy tygodnie. O powrocie w rodzinne strony – na Górny Śląsk – nie było mowy. Byłem potrzebny w Żarowie. Inżynier Starkel namawiał, żebym został dłużej. Jeszcze trzy miesiące zachęcał, a pojedziecie do żony... zostałem do dziś. Pracowało się wtedy z zapalem, który dziś potrzebny jest niektórym młodszym pracownikom naszego zakładu. Pamiętam jak wiosną 1946 r. Uruchomiliśmy produkcję superfosfatu. Po normalnych godzinach na rampie załadowczej zbierali się wszyscy zdrowi, bez względu na charakter pracy, ładowali do wagonów worki z nawozem potrzebnym naszym rolnikom” [Kołodko, 1968: 3].

Poniższe słowa są swoistym dopełnieniem wypowiedzi Michała Kołodko. Na drodze weryfikacji można dostrzec pewne podobieństwa w narracji, które wykluczają prawdopodobieństwo wystąpienia nieprawdziwego konstruktów opowieści. „Do Żarowa przyjechałam z Tarnowskich Gór. Potrzebni są ludzie do uruchomienia fabryki – tak nam w Tarnowskich Górach powiedziano, Rozruch potrwa najwyżej trzy miesiące, potem możecie wracać. Przydzielono mnie do produkcji kwasu siarkowego. Tam na Górnym Śląsku pracowałam na litoponie. Tutaj kwas siarkowy był ważniejszy. Potrzebowano go do kwasu solnego i superfosfatu. Razem z innymi mieszkałam w bloku przyzakładowym. Rodzina cierpliwie czekała na mój powrót do Tarnowskich Gór. Miesiące upływały szybko. Z różnych stron przyjeżdżali nowi ludzie. Zawiązały się nowe znajomości. Po trzech latach sprowadziłam rodzinę (dała się wreszcie namówić). Pierwsze lata powojenne dobrze utkwiły w pamięci. Za odzież ochronną służyły stare łachy. (foto. 4) Częste awarie aparatów potrafiły napsuć krew, musieliśmy własnymi sposobami kombinować – pomysły racjonalizatorskie były koniecznością⁶. W roku 1949, dostałam nawet dyplom od Ministra za wniosek realizatorski. W 1955 r. – Medal Dziesięciolecia, w 1958 r. w setną rocznicę powstania naszego zakładu – zostałam (jako nieliczna) odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi” [Nieruchalska, 1968: 3].

Szczegółowy opis systemu pracy, wypowiedź Józefa Nowaka, obrazuje w pełni ogromny wkład i mobilizację załogi „Dolnośląskich Zakładów Chemicznych” w Żarowie. W roku 1946 trzon załogi został wzmocniony repatriantami z rejonu

⁶ Ruch racjonalizatorski zaczął rozwijać się w zakładzie pod koniec lat czterdziestych. Na początku lat pięćdziesiątych ruch ten ujęto w ramy organizacyjne powołując stanowisko ST. Referenta ds. wynalazczości i patentów, a następnie Rzecznika Patentowego. Ilość składanych projektów wynalazczych oscylowała w granicach 20-30 na rok (głównie wnioski racjonalizatorskie). W latach 1940-1950 pracownicy zakładu uzyskali ponad 30 patentów na zgłoszone wynalazki.

Borysławia i Drohobycza, a w roku 1947 z Francji. Rozpoczynając prace remontowe usuwano przede wszystkim zniszczenia powstałe w czasie półrocznego postoju zakładu. Poważnym problemem było odnalezienie wywiezionych z zakładu łatwych do transportu urządzeń fabrycznych (części te odnaleziono w kopalni barytu w Boguszowie koło Wałbrzycha. Dużą pomoc przy kompletowaniu brakujących części i urządzeń okazali przedstawiciele Armii Radzieckiej – ich pomoc w niejednym przypadku pozwoliła na poważne przyspieszenie uruchomienia poszczególnych obiektów. W pierwszych tygodniach i miesiącach nie ograniczano czasu pracy do ustawowych ośmiu godzin. Pracowano tak długo, jak wymagała tego aktualna sytuacja. Na wyniki nie trzeba było długo czekać. Jeszcze w miesiącu sierpniu, wyremontowano kotłownię i turbinę o mocy 150 kW, co częściowo uniezależniło zakład od dopływu energii elektrycznej z zewnątrz. W tym samym miesiącu uruchomiono pierwsze oddziały i pierwszą produkcję kwasu siarkowego, ultramaryny, amoniaku skroplonego i poltioplastów. Następnym etapem było uruchomienie produkcji przyspieszaczy wulkanizacyjnych, benzenu, toluenu, nitrobenzenu, aniliny oraz superfosfatu. Rok 1946 – Pierwszy rok trzyletniego Planu odbudowy Gospodarki Narodowej – rozpoczęto uruchomieniem w styczniu, produkcji nitrozyn, w lutym siarczek sodu, w marcu rektyfikacja nitrotoluenu, w kwietniu uruchomiono produkcję farb suchych oraz kwasu solnego i siarczanu sodowego. W okresie od kwietnia 1946 roku do kwietnia 1947 roku rozpoczęto produkcję dalszych asortymentów nitro i amino-związków na uprzednio uruchomionej aparaturze. Oddział pigmentów uruchomiony został w listopadzie 1946 r. Końcowym etapem odbudowy i uruchomienia produkcji w Żarowie był rok 1947. Wtedy też – pamiętam to doskonale – 1 Maja, uczczono uruchomieniem oddziału litoponu, największego wówczas z istniejących oddziałów. Krótkie wyliczenie kolejności uruchomienia poszczególnych oddziałów nie odzwierciedla ogromu wysiłku włożonego w tym okresie przez całą załogę: robotników, personelu technicznego, i administracji. Wkład załogi „Dolnośląskich Zakładów Chemicznych” w odbudowę przemysłu na Dolnym Śląsku nie ograniczył się tylko do uruchomienia produkcji w żarowskich DZCH. Już w grudniu 1945 r. uruchomiono oddział zamiejscowy – kopalnie barytu w Boguszowie, a w październiku 1947 roku ruszył oddział w Złotnikach (koło Wrocławia), gdzie rozpoczęto produkcję poszukiwanego siarczanu glinu” [Nowak, 1968: 3].

Wspomnienie Stanisława Budka: „Po wyzwoleniu Ziemi Krakowskiej przez wojska I Frontu Ukraińskiego pracowałem (jako elektryk) przy uruchomieniu zakładów sodowych „Solway” (koło Krakowa). Byłem wtedy członkiem ORMO. Pod koniec czerwca wezwał mnie sekretarz komórki PPR i zaproponował wyjazd na ziemie zachodnie. Zgodziłem się i już na początku lipca, znalazłem się w Żarowie” – jest kolejnym dobrym przykładem ilustrującym historię przybycia przyszłych pracowników DZCH na ziemię żarowską. „Miałem zabezpieczyć mienie państwowe, a równocześnie należeć do ochrony towarzysza Aleksandra Walczuka⁷. Pierwsze dni pobytu zeszyły mi na poznawaniu terenu i pełnienia służby na posterunku. Na terenie Żarowa stacjonowały wojska radzieckie i nie było jeszcze szabrowników. Panował więc spokój. Pewnego dnia pojechałem z towarzyszem Walczukiem do Legnicy, do dowództwa wojsk radzieckich, w którym Walczuk miał załatwić sprawy związane z przejęciem przez polską administrację żarowskiego zakładu. Przyjął nas marszałek Rokossowski, wysłuchał, sprawdził pełnomocnictwo naszego rządu, a następnie wydał odpowiednie polecenia administracji radzieckiej. Pamiętam jak do nas wtedy powiedział: – *Zanim wrócicie do Żarowa, przystąpimy do przekazywania obiektu waszym robotnikom*. I rzeczywiście – po powrocie okazało się, że radzieccy żołnierze przekazują posterunki robotnikom i ormowcom. Następnego dnia przystąpiliśmy do uruchomienia zakładu. Zaczynaliśmy z niczym, startowaliśmy od zera. Kable elektryczne były zerwane. Brak było sprawnych silników i urządzeń elektrycznych. Łączaliśmy więc kable, przewijaliśmy silniki, wreszcie rozminowaliśmy zakład (w piecach ultramaryny były zamaskowane miny), wystarczyło więc rozpaść piec i wylecielibyśmy w powietrze. Przystąpiliśmy także do uruchomienia generatorów: jeden z nich był tak stary, że nie nadawał się już do eksploatacji. Nowszy nie posiadał wałka rozrządu. Niemcy, którzy pozostali w Żarowie mówili, że zakład nie ruszy. A jednak! Ruszył generator zmontowany z różnych części (drzałem gdy przystąpiliśmy do pierwszej próby rozruchu) bałem się, bo jak gdzieś coś przeoczyliśmy jakąś ukrytą minę... Dni upływały na pracy: rano w zakładzie, potem często w nocy służba patrolowa i wartownicza. Grasowali na terenie bandyci i szabrownicy. Kiedyś jadąc do Świdnicy z wiecu w Strzegomiu, na skrzyżowaniu dróg koło Jaworzyny Śląskiej zostaliśmy

⁷ Aleksander Walczuk - ówczesny sekretarz komitetu miejskiego PPR w Żarowie, później dyrektora Dolnośląskich Zakładów Chemicznych w Żarowie

ostrzelani. Nigdy jeszcze nie byłem tak bliski śmierci, jak właśnie wtedy” [Kołodko, 1968: 3].

Jak czytamy w monografii Tomasza Ciesielskiego, wielka ilość „poniemieckich” zapasów surowca (foto.5) w 1945-1946 przyniosły zadowalające wyniki produkcyjne. Wyszalenie robotników, narodowości niemieckiej – wysoce wyspecjalizowanych inżynierów – oraz pożar 1947 roku, niszczący dział produkcji superfosfatów wpłynęło na drastyczny spadek poziomu produkcji.

Wraz ze wzrostem produkcji, rosła liczba zatrudnionych pracowników – 1948 r. – 560, w 1953 roku – 690 osób, co jest dowodem na to, że jedno miejsce, jeden zakład, może być determinantą konstruującą życie wielu mieszkańców małej miejscowości, którzy tworzą pewnego rodzaju wspólnotę. Innym dowodem mówiącym o tym, że fabryka decydowała o wyborach oraz o życiu jednostek, jak i całych ich rodzin jest utworzenie w 1946 r. Szkoły Przysposobienia Przemysłowego. Czytając dalej dowiadujemy się, że rok później działalność podjęły dwu i trzy letnie Liceum Chemiczne oraz cztero letnie Technikum Chemiczne. Wszystkie wymienione szkoły funkcjonowały w ramach jednego organizmu, który w 1950 r. otrzymał nazwę Zespołu Szkół Chemicznych w Żarowie [Ciesielski, 2006: 83, 87].

1.3 Lata 1954-1972.

U Ciesielskiego [Ciesielski, 2006: 68]. pojawia się informacja, że „Dolnośląskie Zakłady Chemiczne w Żarowie” (DZCH) oraz „Żarowski Zakład Materiałów Ogniotrwałych” (ZZMO) straciły na randze. Można zatem wywnioskować, iż z powodu realizacji ściśle określonego planu produkcyjnego – w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych - przeprowadzenie szczegółowej modernizacji, czy pozyskanie nowych inwestycji było niemożliwe, co utrudniało kolejne ważne decyzje związane z funkcjonowaniem fabryki.

W 1958 r., w żarowskim DZCH uroczyste obchodzono stulecie istnienia zakładów, o czym ironicznie przypominał zły stan parku maszynowego i zaplecza socjalnego. Stan ten spowodował w 1961 roku wycofanie z produkcji kilku wyrobów, ze względu na brak surowca i popytu. W latach sześćdziesiątych w DZCH przeprowadzono modernizację: wymieniono części maszyn, co zaowocowało zmianą technologii produkcji w niektórych działach. (foto.6) Okres ten związany jest ściśle z

produkcją farb, lakierów, superfosfatów, materiałów izolacyjnych i gumowych, która dosyć znacznie wpływała na zdrowie pracowników, o czym może świadczyć relacja Tadeusza Janasa: „Produkcja wszystkich lakierów czy też superfosfatów odbywała się w bardzo zapyłonych pomieszczeniach. Wszyscy chodziliśmy w maskach, ale pomimo tego sporą dawkę toksycznego pyłu, każdy z pracowników wdychał”. Dane statystyczne podane przez Ciesielskiego – w 1960 roku dwa, duże, powyżej wymienione zakłady zatrudniały ok. 2000-2100 osób – wskazują na progres w rozwoju zakładu oraz na powiększenie zbiorowości pracowników [Ciesielski, 2006: 100-101].

1.4 Lata 1972-1990.

Bardzo zmienna sytuacja finansowo-gospodarcza „Dolnośląskich Zakładów Chemicznych *Organika*” przyczyniła się do destabilizacji pracy wszystkich pracowników oraz wszystkich działów produkcyjnych. Opierając się o raporty i kroniki (roczniki) DZCH, mogę przytoczyć najważniejsze zmiany jakie miały miejsce w latach 1972-1990. Otóż w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych wykonano w DZCH prace modernizacyjne. W 1972 roku na terenie zakładu, rozpoczął swoją działalność nowy oddział produkcji przyspieszaczy TDS, a dwa lata później rozpoczęto produkcję pigmentu żółcieni cynkowej. W 1978 roku na mocy umów licencyjnych, podpisanych z firmami: niemiecką BASF i angielską ICI, rozpoczęto proces poszerzania asortymentów wyrobów o sześć chwastobójczych środków ochrony roślin. W 1980 roku, realizacja planów produkcyjnych (w tym eksport) stała pod znakiem zapytania, czego powodami były: brak surowca i materiału opałowego, zły stan parku maszynowego (częste postoje spowodowane awariami przestarzałego systemu technologicznego).

Kłopoty ekonomiczne „Dolnośląskich Zakładów Chemicznych” w Żarowie powodowały spadek wynagrodzenia oraz redukcję etatów (w wyniku zmniejszenia ilości zatrudnionych osób, liczba pracowników produkcyjnych zmalała o 15 %), bez zmian utrzymywała się liczba pracowników administracyjnych. Dopiero pod koniec lat osiemdziesiątych podjęto działania naprawy złej sytuacji DZCH, poszerzając asortyment produkcji.

W 1980 roku, w wyniku wydarzeń społeczno-politycznych na terenie całego kraju, także w Żarowie, utworzono strukturę nowych Związków Zawodowych, które od spotkania gdańskiego: siedemnastego września, wchodziły w skład ogólnopolskiego

Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego (NSZZ) „Solidarność” [Ciesielski, 2006: 111-120]. O powstaniu żarowskiej „Solidarności” i zaangażowaniu pracowników w NSZZ „Dolnośląskich Zakładów Chemicznych *Organika*” w Żarowie będzie mowa w trzecim rozdziale mojej pracy.

1.1 Lata 1990-2004

Lata 1990-2004, to czas narastającego niepokoju, wielu spekulacji o upadku „Dolnośląskich Zakładów Chemicznych *Organika*” w Żarowie, licznych, masowych zwolnień pracowników o czym mogą świadczyć informacje podane przez Tomasza Ciesielskiego: „W latach dziewięćdziesiątych, w „Dolnośląskich Zakładach Chemicznych” w Żarowie za sprawą zaostrzenia przepisów ochrony środowiska, możliwości zamknięcia zakładu, zrealizowano kosztowne inwestycje ograniczające ilość emisji zanieczyszczeń (DZCH posiadało małą wewnątrzzakładową oczyszczalnię ścieków, która była w stanie przerobić niewielką część odpadów). Fabryka zatruwała (zanieczyszczenia gazowe, pył z opalanej węglem kotłowni, wykorzystywane w produkcji: siarczany, chlorki, żelazo, chrom, cynk i cyjanki) nie tylko atmosferę, ale także okoliczne grunty (pola łazańskie, krukowskie, oraz koryto rzeczne Strzegomki). W latach 1992-1998 wybudowano nowoczesną oczyszczalnię ścieków, w której „Organika” miała około połowę udziałów. W wyniku prac proekologicznych powodujących rekonstrukcję technologiczną, „Organika” zainwestowała ok. 3,5 mln zł. Już w 1994 roku zakład przyniósł straty. 6 września 1994 r. przedsiębiorstwo przekształcono w spółkę akcyjną Skarbu Państwa przyjmując nazwę „Zakłady Chemiczne *Organika* S.A.” (foto.7) 1 grudnia 1994 r. „Organikę” przydzielono do Narodowego Funduszu Inwestycyjnego (NFI) w celu obniżenia kosztów produkcji.

Zła sytuacja finansowa, dotyczyła także samych pracowników, którzy zastanawiali się nad kolejnym krokiem fabryki: „Jeszcze w ubiegłym roku była nadzieja na podratowanie zakładu poprzez wzięcie kredytu, ale właściciele firmy XII Narodowy Fundusz Inwestycyjny „Piast” odmówił jego poręczenia. Ratunkiem dla zakładu było wydzielenie części produkcyjnej i sprzedanie jej inwestorowi, aczkolwiek Narodowy Fundusz Inwestycyjny „Piast” uznał, że powinien za nią dostać 2 mln złotych, a przy uwzględnieniu złej sytuacji finansowej zakładu jest to kwota niezmiernie wielka. Wydzielenie części produkcyjnej mogło doprowadzić do zwolnienia połowy

pracowników, ale sytuacja zakładu uległa by zmianie. Wdrożenie takiego planu było trudne, ponieważ „Organika”, nie miała już prawie osób, które miały uprawnienia do świadczeń przedemerytalnych” – tłumaczył Andrzej Zając, przewodniczący NZSS „Solidarności” w DZCH.

W 1990 roku, w zakładzie chemicznym pracowało 595, w 1999 r. ok. 300, a na początku 2002 roku, zaledwie 200 osób. Do 1995 roku ograniczono produkcję farb i pigmentów, a pod koniec 1999 r. całkowicie z niej zrezygnowano. Początkiem roku 2000, „Organika” otrzymała certyfikat ISO 9002 na wyrób środków pomocniczych do gumy VULKAFIL R, antyutleniacza POLNOKOS R, środków ochrony roślin, które stały się wiodącym produktem, wytwarzanym w DZCH. Fabryka pomimo nowych możliwości przynosiła straty, zadłużenie powstałe na przestrzeni kilku lat, rosło osiągając w 1999 r. pułap 14 mln zł. W 2000 r. zarząd podpisał wierzycielami układ, na mocy którego firmie umorzono połowę zadłużenia. Drugą połowę DZCH miały spłacić w ciągu 4 lat.

Opracowano program naprawczy przewidujący m. in.: zmniejszenie zatrudnienia do 210 osób. Pogarszająca się kondycja finansowa spowodowała, że „Organika” przestała regulować swoje zobowiązania (także wobec pracowników, którzy w styczniu 2002 roku – po odcięciu gazu do fabryki – zostali wysłani na przymusowe urlopy). 5 lutego 2002 roku „Organika” ogłosiła upadłość firmy.

W związku z powyższym, chciałbym przytoczyć wypowiedź Tadeusza Nowaka, która potwierdza złą sytuację finansową DZCH. „Od 5 lutego 2002 r. jeden z największych pracodawców w Żarowie – „Dolnośląskie Zakłady Chemiczne *Organika* S.A” – były w stanie upadłości. Oficjalnie jednak informacja ta, dotarła do załogi zakładu dopiero 14 lutego. Nie mieliśmy środków na uruchomienie produkcji, co wiąże się z tym, że nie ma pieniędzy na wypłaty dla pracowników. W chwili tej, zbierano listy płac, aby pracownicy otrzymali wypłaty, które zakład wypłaci z Funduszu Świadczeń Gwarantowanych. To niestety trwało, ale nie było innego rozwiązania⁸”.

Pracę straciła cała załoga, a zakład został wystawiony na sprzedaż. Moim zdaniem trudna sytuacja finansowa zakładu rozpoczęła się trzy lata temu, kiedy to w „Organice” rozpoczęło się postępowanie układowe. Zawarto ugodę z wierzycielami, ale zadłużenie pozostało.

⁸ Gazeta Żarowska – dwutygodnik rady miejskiej w Żarowie, nr 5/2002 (241)

Pomimo beznadziejnej sytuacji finansowej władze miasta szukały rozwiązania. W 2002 roku zainteresowanie zakupem DZCH wykazała niemiecka firma Dumm & Peach, która obiecywała wznowienie produkcji wulkafilu, aczkolwiek w 2003 roku przedsiębiorstwo wycofało się z inwestycji ze względu na wysoki koszt utylizacji odpadów i rekultywacji zakładu. Na przełomie 2003 i 2004 r. zgłosiło się kilka firm, zainteresowanych zakupem majątku „Dolnośląskich Zakładów Chemicznych *Organika*” – firma „Celcap” z Wieliczki zadeklarowała – w ciągu 4 lat – wznowienie produkcji wulkafilu, zatrudniając tym samym ok. 200 osób. W zamian za przywrócenie wartości użytkowych DZCH oraz określonego powyżej stopnia ewentualnego zatrudnienia, firma „Celcap” chciała przejąć majątek DZCH za symboliczną złotówkę, uzyskując dodatkowo od gminy zwolnienie podatkowe: propozycja ta nie została przyjęta przez syndyka masy upadłościowej.

W sierpniu 2004 roku, syndyk sprzedał teren oraz całe wyposażenie zakładów firmie „Ardok” z Gliwic, zajmującej się przetwarzaniem złomu i recyklingiem opon. Decyzja syndyka spotkała się z dezaprobatą władzy Miasta i Gminy Żarów, nie przynosząc żadnych rezultatów. Firma „Ardok” zobowiązała się zatrudnić 20 osób rekultywując kilkunastohektarowy teren pofabryczny (foto.8) [Ciesielski, 2006: 140-141].

Wszystkie przytoczone wypowiedzi byłych pracowników „Dolnośląskich Zakładów Chemicznych *Organika*” w Żarowie, informacje pozyskane z ich wspomnień oraz historia tego miejsca, charakteryzują wstępnie przestrzeń pracy i życia pracowników DZCH, która wyznaczała wybory wewnątrz jak i poza bramami fabryki. Przytaczając wszystkie ważniejsze wydarzenia związane z fabryką, chce unaocznic jej dynamiczną historię, która bezpośrednio wpływała na nieistniejącą już wspólnotę.

Rozdział II – Charakterystyka wspólnoty pracowników DZCH „Organika” w Żarowie.

1.1 Wspólnota.

W rozdziale drugim podejmę się próby scharakteryzowania wspólnoty pracowników fabryki „Dolnośląskich Zakładów Chemicznych *Organika*” w Żarowie, której historię i specyfikację przybliżyłem w rozdziale poprzednim. Na początku, chciałbym jednak zastanowić się nad terminem *wspólnota*. Wg Wojciecha Burszty *wspólnota*, rodzinność, dotyczy wszystkich zbiorowości ludzkich, bez względu na pokrewieństwo czy wiek poszczególnych jednostek. Zbiorowość przechowuje wiele różnych historii i tradycji pojedynczych jednostek.⁹ W omawianej przeze mnie społeczności (foto.1) mamy do czynienia z silnie zróżnicowanym pochodzeniem jej członków oraz tradycji, którzy najczęściej na mocy nakazu pracy trafili do „Dolnośląskich Zakładów Chemicznych *Organika*” z różnych stron Polski. Mianem wspólnoty możemy nazwać typ zbiorowości charakteryzujący się silnymi, często emocjonalnymi więziami, wytwarzanymi przez pokrewieństwo lub braterstwo. W niektórych przypadkach możemy mówić o trzeciej wytycznej, charakterystycznej dla małych społeczności lokalnych. Jest to własność zbiorowa, która jest podstawą gospodarki¹⁰. DZCH były także spółką akcyjną więc pracownicy zakładu mogli wykupić akcje fabryki (foto.2), stając się w ten sposób współwłaścicielami jednych z największych zakładów chemicznych w Polsce. Sytuacja ta wpływała bezpośrednio na stosunek pracowników wobec DZCH. Zbiorowość dbała o wspólne dobro fabryki w różnorodnych aspektach jej funkcjonowania, co dodatkowo wzmocniła trwałą więź, pozbawioną ekskluzywności; podziału na swoich i obcych (ojkofilia i ksenofobia).

Mówiąc o wspólnocie jesteśmy w stanie wskazać kategorie kulturowe. Takimi kategoriami, które łączą interesującą mnie wspólnotę pracowników „Dolnośląskich Zakładów Chemicznych *Organika*” w Żarowie są: przestrzeń (teren fabryki oraz teren miasta Żarowa, mówię tutaj o konkretnych instytucjach znajdujących się poza bramami fabryki, konstruujących wybory jednostek, jak i całych pokoleń pracowników DZCH np. przedszkole, stołówka, klub piłkarski, orkiestra dęta, etc.) i silne relacje

⁹ Burszta, 1998: 122

¹⁰ Wspólnota w ujęciu Ferdinanda Tönniesa.

interpersonalne. Opis społeczeństwa powinien uwzględnić w miarę możliwości i dokładności wszystkie działania podejmowane przez żarowski zakład.

Pochylając się nad istotą wspólnoty „Dolnośląskich Zakładów Chemicznych *Organika*” w Żarowie chciałbym zaznaczyć, że na tle historycznym, doskonale unaocznia się funkcja jednostki, która jest częścią rozmaitych grup społecznych, podsystemów, które konstruują życie żarowskich pracowników DZCH. Poszczególne role pełnione przez pojedyncze osoby, ale także generalnie wspólnoty (mowa tu o załodze fabryki) miały wpływ na konsolidację społeczeństwa – dziecko dorastając w takim środowisku staje się częścią społeczności: uczestniczy w programach rozrywkowych (bale noworoczne, kolonie, obozy, festyny przedszkolne i rodzinne), pochodach I majowych, ćwiczeniach pierwszej pomocy realizowanych w zakładzie i poza jego bramami. W tym przypadku można mówić także o przywilejach (dofinansowania do wycieczek turystycznych, wyprawek szkolnych, festyny etc.). Dla przykładu przytoczę ogłoszenie redakcji żarowskiego „Chemika”: „SPOTYKAMY SIĘ W SOBOTĘ 1 CZERWCA. W sobotę dnia 1 czerwca z okazji „Dnia Chemika” (ku zdziwieniu, nie „Dnia Dziecka”) odbędzie się uroczysta akademii zakładowa. W części artystycznej wystąpią: chór zakładowy *Castata* oraz zespół estradowy. Wieczorem o godzinie 20:30, rozpocznie się zabawa taneczna, na którą pracowników i ich najbliższych serdecznie zapraszamy. Do tańca grać będzie zespół taneczny *Świetliki*”.

Więź jaka powstała między pracownikami fabryki, ich rodzinami stała się tutaj może nie podstawowym, ale dość ważnym wyznacznikiem, podwaliną życia społecznego. Więź, ową relację, możemy tutaj interpretować jako ogół stosunków i zależności łączących jednostki w zbiorowość. W „Dolnośląskich Zakładach Chemicznych *Organika*” mamy do czynienia z pluralistyczną semantyką więzi. Pierwsza to obiektywno-formalna (relacje: pracodawca-pracownik, kierownik/„Mistrz”-pracownik). W tym przypadku mamy sytuację związaną z klasyfikacją jednostki w społeczeństwie, umiejscowieniem jej na odpowiednim szczeblu. Drugie znaczenie opiera się na czynnikach spontaniczno-subiektywnych. Tutaj można mówić o relacjach interpersonalnych powstałych w wyniku wspólnego uczestnictwa (z własnego wyboru), w podsystemach DZCH oraz sytuacjach mających miejsce poza bramami żarowskiej fabryki. Istnienie więzi jest relatywne. Więź musi posiadać przynajmniej jedną cechę: wspólną przestrzeń, styczność psychiczną i społeczną, instytucje i organizacje społeczne.

1.2 Wspólna przestrzeń.

Wymienione przeze mnie składniki, odnajdujemy we wspólnocie pracowników zakładu. Podstawowym elementem tworzenia się wspólnoty jest wspólna przestrzeń działania (w tym przypadku praca i życie społeczne). Jedną z największych w Polsce fabryk chemicznych, posiadała stosunkowo dużą powierzchnię – unikalny plan przestrzenny znajduje się w załączniku (foto.3), w której to zorganizowano kilka dużych działów produkcyjnych. Analiza zebranych materiałów nasuwa mi pozytywistyczną ideę pracy u podstaw, ponieważ „praca” jako czynność, stała się nierozdzielalną częścią danej wspólnoty. Praca ta, w czasach komunizmu nie uniknęła zabarwienia politycznego, które snuło konkretne idee: „Wśród załóg, które dla uczczenia V Zjazdu partii, podejmują i realizują liczne zobowiązania produkcyjne oszczędnościowe i prace społeczne nie brak również naszej załogi – Dolnośląskich Zakładów Chemicznych *Organika*. (foto.4) Dając wyraz patriotycznej postawy i poparcia polityki partii, załoga nasza postanowiła wyprodukować różne wyroby oraz poważnie zmniejszyć zużycie surowców i tą drogą uzyskać dodatkowo blisko 3,4 mln zł.” [Kołodko, 1969: 9]. Dyrekcja „Dolnośląskich Zakładów Chemicznych *Organika*” wyznaczała plany produkcyjne (postulaty ówczesnego systemu), którym miały sprostać poszczególne oddziały, zyskując tym samym punkty dodatnie i punkty ujemne. W wyniku istnienia odpowiedniego systemu nagradzania, narodziła się rywalizacja między oddziałami, jednak różnice w rankingach nie podzielały załogi fabryki: „W I kwartale br. najlepsze wyniki we współzawodnictwie pracy uzyskała załoga oddziału P-4. Osiągając na jednego zatrudnionego 10,84 pkt., zdobyła tym samym I miejsce. Na sukces oddziału, który był wynikiem dobrej pracy całej załogi wpłynęło: stałe wykonywanie i przekraczanie zadań produkcyjnych, utrzymywanie się w wskaźnikach zużycia surowców, nieopuszczanie ani jednej godziny bez usprawiedliwienia, praca bez jednego wypadku. Za dobrą robotę oddział otrzymał aż 2206 pkt. dodatnich i tylko 101 pkt. ujemnych. Drugie miejsce uzyskała załoga oddziału P-3, zdobywając 10,31 pkt. na każdego pracownika.”, czytając dalej – „Trzecie miejsce przypadło załodze oddziału P-2 – 9,84 pkt., czwarte – załoga oddziału P-1 – 9,66 pkt., piąte miejsce załoga oddziału P-5 uzyskując 8,84 pkt. Przyczyną zajęcia ostatniego miejsca przez załogę oddziału przyspieszaczy było: niestosowanie sprzętu ochrony osobistej, nieprzestrzeganie instrukcji BHP oraz 15 dni roboczych, opuszczonych bez usprawiedliwienia. Najlepszym załogą serdecznie gratulujemy sukcesu i życzymy dalszej dobrej pracy.

Wierzmy, że również pozostałe oddziały usprawnią swoją pracę, dorównają do czołówki przynosząc w ten sposób korzyści zakładowi i gospodarce narodowej. [Kołodko, Żarów 1968: 5]. W charakterystyce pozytywistycznej pracy pracowników „Dolnośląskich Zakładów Chemicznych *Organika*”, warto wspomnieć o tezach Riesmana¹¹, które zakładały istnienie człowieka *wewnątrz-sterowanego*, który posiadał cechy minionej epoki (w tym przypadku była to praca dla dobra ogólnego wspólnoty). W ramach działalności fabryki, dyrekcja w godzinach pracy organizowała tzw. czyn społeczny (foto.5), który skupiał ludzi pragnących pracować na rzecz miasta – jest to kolejna inicjatywa, która pozwalała definiować pracowników DZCH mianem integralnej wspólnoty, dla której przestrzeń (tu: miasta) pełni istotną rolę. Jak czytamy w prasie wewnętrznej DZCH: „... Równocześnie pracownicy Naszego zakładu przepracują społecznie prawie 7,5 tys. godzin przy porządkowaniu terenu zakładowego, placów gier i zabaw, zakładaniu kwietników i skwerów oraz przy budowie ogrodzenia boiska sportowego itp. Oblicza się, że wartość tej społecznej pracy wyniesie około ćwierć mln zł.”. Tak też się stało, zaangażowana działalność struktury „Dolnośląskich Zakładów Chemicznych *Organika*” przyczyniła się m.in.: do powstania kilku budynków na osiedlu Piastów (foto.6), których to mieszkania, zasiedlone zostały przez pracowników *Organiki* oraz sąsiedniego zakładu – *Szamotowni*, który brał także udział w budowie blokowiska. Postępująca urbanizacja miasta, przyczyniła się do powstania więzi psychicznej, emocjonalnej pomiędzy pracownikami DZCH, którzy już nie tylko pracowali w dużej fabryce; nazywanej „żywicielem Żarowa”, ale także byli dla siebie sąsiadami w życiu prywatnym. Relacje interpersonalne o zabarwieniu emocjonalnym, to wzajemne oddziaływanie jednostek, które zrodziło się na gruncie wspólnej przestrzeni, to do chwili obecnej długostrawie znajomości i przyjaźnie, które dla współczesnego, mojego pokolenia mogłyby wydać się nierealne – wszystko to, buduje nam trwałą wspólnotę.

Dzielona przestrzeń zakładowa oraz publiczno–prywatna, przyczyniła się do powstania wielu instytucji społecznych, którym poświęcam rozdział trzeci mojej pracy. Jednak chciałbym nadmienić, iż te mikro-instytucje są częściami składowymi, bez których progres więzi pracowników nie postępowałby tak szybko. Instytucje oraz inicjatywy te, mają charakter materialny i społeczny. Wspomniane powyżej instytucje i przedsięwzięcia to m. in.: przedszkole dla dzieci pracowników, znajdującego się przy

¹¹ Riesman, 1971: 391.

ul. Zamkowej (foto.7), rekultywacja i przebudowie basenu miejskiego w Żarowie (znajdującego się na skraju lasu, w pobliżu drogi do Kalna) (foto.8,9), powstanie przejścia podziemnego pod linią kolejową, pracach związanych z budową kanalizacji (foto.10). Ponadto jest to klub piłkarski „Unia Żarów” (później Zjednoczeni Żarów), przyzakładowa orkiestra dęta, zespół „Świetliki”, kino „Świt”, Klub Honorowych Dawców Krwi, NSZZ „Solidarność” oraz Związki Zawodowe, których to analizę i cel powstania znajduje się w rozdziale trzecim.

W społeczności plemiennej człowiek może być robakiem i współpracować regularnie z kilkoma innymi robakami; od czasu do czasu uczestniczy jako wojownik we wspólnej agresji lub obronie przed wrogami i okresowo bierze udział w pewnych obrzędach magiczno-religijnych¹²), co można porównać do *communitas*¹³. *Communitas* to struktura, w której konkretna jednostka pozostaje w trwałym, integralnym kontakcie z innymi jednostkami: pracownicy zakładu to głównie ludzie, którzy ukończyli ośmioklasowy system nauczania podstawowego, szkoły średnie – tutaj warto wspomnieć o działającym przy fabryce Liceum i Technikum Chemicznym, wyposażonym w stosunkowo zaawansowane laboratorium. Absolwenci kończąc profil chemiczny w owej szkole średniej, mogli podejmować staż oraz pracę w „Organice”). Wśród pracowników DZCH znajdują się także osoby, które ukończyły uczelnie wyższe – te osoby zajmowały stanowiska kierownicze, administracyjne. Powyższe cechy sprawiają, że każda jednostka poczuwała się częścią tej samej wspólnoty. Powyższe informacje popieram narracją Włodzimierza Plackowskiego: „Pracuję od 1955 r. przyjechałem na nakazie pracy z Poznania na okres trzech lat. Pracowałem na kwasie siarkowym, BHP, kontroli jakości, produkcji. Całe kierownictwo było moimi kolegami, łatwo się pracowało, można było się porozumieć w każdym wypadku. Jak miałem żonę chorą, to szef się pytał kiedy idę do domu, do swojej żony”, ... Tu poznałem żonę, która pracowała w przedszkolu. Tak się stało, że zostałem, nie wróciłem do domu. Zawsze pracowałem jako pracownik umysłowy, więc nie mogę powiedzieć, że się napracowałem fizycznie. Zaczynałem od produkcji na etacie fizycznym, zaraz po maturze. Trzeba było się wykazać, aby awansować. Całe życie przepracowałem w zakładzie. Musiałbym opowiedzieć Panu całe życie...”. Można więc spekulować, że wspólnota pracowników DZCH w Żarowie była homogeniczną całością, w ramach

¹² Znaniński, 1986: 309-319.

¹³ Turner, 2004: 241-243

której jednostki są ze sobą ściśle związane, o świadczy o istnieniu silnych więziach emocjonalnych. Idąc dalej: „Relacje między pracownikami były dobre. Spotykaliśmy się po pracy, moim środowiskiem była kadra kierownicza. Spotykaliśmy się po pracy, na różnych festynach, czy np. z okazji dnia kobiet. (foto.11,12,13) Ja robiłem zdjęcia. Kobiety miały „Dzień kobiet”, a mężczyźni pili w sali przyzakładowej. (sala powstała na potrzebę uroczystości organizowanych przez DZCH, odbywały się tu m.in.: zabawy, inicjatywy „choinkowe” itp.). Na samym początku jak się wprowadziłem, to dostałem mieszkanie należące do DZCH. Na podwórzu było boisko do siatkówki, wychodziliśmy z chłopakami i graliśmy. Było pełno dzieci, nikt się nie kłócił – naprawdę luksusowo było. Spędzaliśmy razem czas w zakładzie i poza pracą. W tym budynku mieszkała inteligencja i pracownicy fizyczni. Razem wyjeżdżaliśmy na wakacje, w jednych domach mieszkaliśmy. Traktowaliśmy wszystkich jednakowo. Relacje z ludźmi były lepsze, niż teraz, byliśmy bardziej solidarni, lepiej się żyło” [Włodzimierz Plackowski].

1.3 Upadek wspólnoty.

W wyniku problemów ekonomicznych¹⁴, których to przyczyny i poszczególne aspekty omówiłem w końcowym akapicie rozdziału pierwszego mojej pracy, społeczność nazwana przeze mnie wspólnotą się rozpadła – nie miała już swojej przestrzeni (bynajmniej po części). Ogłoszenie masy upadłościowej, przejęcie zakładu przez firmę ARDOK oraz likwidacja wielkiej żarowskiej fabryki, miały wielki wpływ na pracowników DZCH oraz ich rodziny. Likwidacja *Organiki* miała swoje przyczyny w trudnej sytuacji ekonomicznej, braku wystarczającego rynku zbytu, przestarzałym parku maszynowym, kłopotach związanych z kwestią ekologiczną oraz programie powstania strefy ekonomicznej.

Zdania na ten temat są podzielone, dlatego też przywołam kilka wypowiedzi, które pozyskałem za pomocą wywiadów narracyjno-biograficznych. „Krótco przed likwidacją, bo ja byłem na posiedzeniu w Dusznikach Zdrój z Radcą Prawnym na temat

¹⁴ Lata 90 – te to okres dynamiczny, w którym pojawił się problem o podłożu ekonomicznym, mowa tutaj o wzrastającym bezrobociu. Wg źródeł jego poziom zbliżał się do 20 % osób czynnych zawodowo; mieszkańców Żarowa. Głównym tego powodem, było ograniczenie zatrudnienia w największych zakładach pracy, które w 1999 r. zatrudniały ok. 700 osób. W 2002 roku w stanie likwidacji znalazły się „Dolnośląskie Zakłady Chemiczne *Organika*” w Żarowie, czego skutkiem były zwolnienia ok. 300 osób (głównie z działów produkcyjnych). [Ciesielski, 2006: 320].

likwidacji, upadłości zakładu. Rozmawiałem z nim, bo pojawiły się rozmowy, głosy wśród pracowników. Likwidacja zakładu była bardziej korzystniejsza, ponieważ mogliśmy sprzedać zakład w częściach, w wyniku ogłoszenia upadłości można było zwolnić pracowników z trzymiesięcznym wynagrodzeniem, odprawą. Nie musieli oni zostać w zakładzie przez trzy miesiące. Zostało parę osób, którym brakowało do emerytury, więc uprosiliśmy syndyka, aby takie osoby zostały i pracowały. Ja byłem najdłużej, do ostatnich chwil zakładu. Była firma która chciała uruchomić produkcję, było to możliwe od samego początku, później można było teren wydzierżawić albo sprzedać. Urząd Miasta też się sprzeciwiał bo Japończycy przychodzili, powstanie strefy ekonomicznej przyczyniło się do upadku, nikt nie chciał nam udzielić kredytu, wysyłano pisma z urzędu żeby nie udzielać kredytu, ponieważ będziemy zatruwać środowisko, a miejsca pracy będą bo buduje się strefa ekonomiczna. Po ogłoszeniu upadłości, a właściwie przed zaobserwowałem strach wśród pracowników, którzy przychodzi i pytali. Dużo ludzi narzekało, że zamykają zakład, ponieważ nie było pracy, nic się tu w Żarowie nie działo, najbliżej w „Wagonach” w Świdnicy, a jak nie to tylko Wrocław, ludzie się obawiali, nie wiedzieli co ze sobą zrobią. Najgorsze to było to, jak pracowali całe rodziny, wtedy bez środków do utrzymania pozostawała cała rodzina” [Władysław Charęża]. Likwidacja „Dolnośląskich Zakładów Chemicznych *Organika*” stała się swoistą dekoncentracją opisywanego przeze mnie społeczeństwa, które wspólną przestrzeń pracy miało zyskać w wyniku stworzenia żarowskiej strefy ekonomicznej, która miała zatrudnić docelowo ok. 3000 osób: „Po ogłoszeniu upadłości zakładu w 2002 roku, Zbigniew Chlebowski (były burmistrz Miasta i Gminy Żarów, poseł PO) oraz ówczesna burmistrz Lilia Gruntkowska na zorganizowanym spotkaniu przedstawili sytuację, w której znalazła się fabryka.” Wg relacji – Heleny Nycz – padło stwierdzenie, które miało uspokoić i przekonać załogę DZCH o perspektywie powstania strefy ekonomicznej, która miała dać pracę zwolnionym pracownikom: „Nie bójcie się, *Silesia* nie zarośnie krzakami” (Z. Chlebowski) – „Tak nam obiecali i co z tego wyszło?” (foto. 14,15,16).

Stosunek byłych pracowników „Dolnośląskich Zakładów Chemicznych *Organika*” do fabryki, spowodowany jest silną więzią emocjonalną, która w wyniku transkrypcji wywiadów narracyjno–biograficznych się unaoczniała. W związku z powyższym dokonując wyznaczenia trajektorii owego wywiadu, wybrałem odpowiednie opowieści, relacjonujące poglądy na temat likwidacji DZCH w Żarowie:

„Szczerze, to nie wspominam tego okresu, czasem tylko. Przykro, że to wszystko się rozleciało. Żałuję fabrykę, bo zdechła. Nie chce wspominać. Jak ogłoszono upadłość byłem na to przygotowany, wszystko do tego zmierzało. Sprzedawano budynki należące do fabryki, w których między innymi mieściła się administracja i dyrekcja. Przenosili się co chwilę... No, ale szkoda bo to była jedyna instytucja w której pracowałem przez 40 lat” [Włodzimierz Plackowski].

Ogrom zakładu, jego funkcja w życiu pracowników, ich rodzin oraz wszystkich mieszkańców Miasta i Gminy Żarów zapadła w pamięć wielu pokoleń. Pamięć ta, jest świadkiem naszego doświadczenia – każdy z nas inaczej, całkiem subiektywnie zapamiętał „Dolnośląskie Zakłady Chemiczne *Organika*” w Żarowie. W jednej z publikacji, zatytułowanej słusznie: „Ocalić od zapomnienia” – „150 lat temu powstała Silesia”¹⁵, czytamy: „*„Silesia”, a później „Organika”, to przede wszystkim miejsca pracy dla wielu pokoleń mieszkańców Żarowa i okolic, często całych rodzin. Także mieszkania przyzakładowe. Ale to również nostalgia za tym, czego już nie ma, za miejscem, gdzie spędziło się nierzadko kilkadziesiąt lat życia, pewnie czasami nutka żalu i pytanie „dlaczego?”. To liczne przyjaźnie, które trwają nadal. To wreszcie ludzie. Wielu już nie ma wśród nas. Pozostała pamięć: o nich, o „Unii” Żarów, o „tamtej” orkiestrze dętej, o Klubie Honorowych Dawców Krwi, o „Solidarności” lat 80 - tych. Chciałabym, żeby efektem tej, i następnych wystaw było powstanie działu regionalnego w naszej bibliotece, zgodnie z hasłem: „ocalić od zapomnienia”* [Lilia Gruntkowska]. (kolejna publikacja nie miała miejsca. Następnym wydarzeniem związanym z „Dolnośląskimi Zakładami Chemicznymi *Organika*” w Żarowie, jest realizacja mojego autorskiego projektu: „Silesianie”, któremu poświęcam rozdział czwarty mojej pracy.)

¹⁵ Publikacja Burmistrza Miasta i Gminy Żarów oraz Miejskiej Biblioteki Publicznej w Żarowie pt.: „Ocalić od zapomnienia” – „150 lat temu powstała Silesia”, Żarów. 2008: 3].

Rozdział III – Podsystemy DZCH „Organika” S.A. w Żarowie.

1.1 Podsystemy.

W rozdziale poprzednim scharakteryzowałem nieistniejącą już wspólnotę pracowników „Dolnośląskich Zakładów Chemicznych *Organika*” w Żarowie, która oddolnie, na wzór społeczeństwa obywatelskiego, inicjowała powstanie wielu mikro-instytucji na terenie zakładu. Podsystemy jednoczyły wokół swej idei prawie całą załogę DZCH. Ich często nieformalny status konstruował wybory jednostek, które prowadziły aktywistyczną działalność wewnątrz, jak i poza bramami fabryki. Decyzje dot. mikro-instytucji, podejmowane przez pracowników były z jednej strony respektowane przez dyrekcję DZCH, z drugiej zaś strony tłumione na różne sposoby. Poniżej charakteryzuję wspomnianą, zaangażowaną działalność pracowników fabryki popartą niezwykle ciekawymi narracjami uczestników i świadków interesujących mnie wydarzeń, które stanowią cenne dopełnienie faktów historycznych, budując tym samym świadomość istnienia tzw. wiedzy prawdziwej, niczym nieprzetworzonej, płynącej prosto z doświadczeń jednostek. Rozdział powstał na podstawie opracowań literackich, prasy wewnętrznej DZCH oraz narracji byłych pracowników fabryki.

1.2 NSZZ „Solidarność”.

Opierając się o monografię Tomasza Ciesielskiego, przedstawię tło historyczne, które w połączeniu z narracjami pozyskanymi za pomocą metody biograficznej i metody jakościowej, wskażą determinanty i cel działań pracowników „Dolnośląskich Zakładów Chemicznych *Organika*” w Żarowie, w tworzeniu podsystemów.

Jak czytamy na wstępie rozdziału dot. NSZZ „Solidarność”; „w wyniku podwyżek mięsa wprowadzonych przez rząd na terenie całego kraju (także w Żarowie) wybuchały strajki o podłożu ekonomicznym, których celem było wzrost płac i poprawy kwestii zaopatrzenia zaplecza konsumpcyjnego. Po wydarzeniach z sierpnia 1980 r. – strajku w Stoczni Gdańskiej i innych następujących później, 17 sierpnia Międzynarodowy Komitet Strajkowy (MKS) opracował 21 postulatów nadających strajkom charakter polityczny”. Wydarzenia historyczne spowodowały powstanie postaw obywatelskich, które także w Żarowie, w „Dolnośląskich Zakładach Chemicznych *Organika*” były bardzo widoczne, wpływając na życie pracowników (foto.1).

Wrzesień 1980 r., to okres tworzenia się struktur nowych Związków Zawodowych, które w wyniku powyższych wydarzeń przyjęły formę ogólnopolskiego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego (NSZZ) „Solidarność”. Żarowski NSZZ powstał jesienią 1980 r. we wszystkich instytucjach użyteczności publicznej (w tym: w DZCH „Organika” S.A. w Żarowie. Przewodniczącym Komitetu Zakładowego (KZ) został Czesław Świdorski, który następująco wspomina powstanie NSZZ „Solidarność”: „We Wrocławiu usłyszałem o ruchu solidarnościowym, po zapoznaniu się z przedstawicielami, spontanicznie założyłem Związki Zawodowe działające przy DZCH. Nie muszę dużo mówić, każdy o tym wie, że wówczas ludzie pragnęli wolności! Nie samym chlebem człowiek żyje”. Słowa Czesława Świdorskiego pokazują, że człowiek nie mając przed sobą krat żelaznych, także może czuć ograniczenia jakie niesie za sobą ustrój, który decyduje o jego wyborach, dlatego też stworzenie komórki społecznej: Związków Zawodowych, stało się swoistym protestem – Apelem o wolność.

Związki Zawodowe założone w Żarowie, były jednymi z pierwszych, które powstały na terenie Dolnego Śląska – nie były nawet zarejestrowane, nie miały ustalonych struktur organizacji. W pierwszych dniach założenia „Solidarności”, „widziałem ludzi starszych, którzy płakali ze szczęścia, że doczekali się wolnych Związków Zawodowych, mających dać im wolność, która dla nas wszystkich była bardzo ważna”. Łącząc fakty historyczne z narracjami Czesława Świdorskiego możemy wskazać wspólny mianownik, determinantę, która odpowiedzialna była za powstanie tej mikro-instytucji; trwałej, oddolnie powstałej, koncentrującej uwagę załogi. W trakcie wywiadu narracyjno-biograficznego, Czesław Świdorski używa metafory: „Ptak zamknięty w klatce ma wszystko, jednak nie jest stworzeniem wolnym. Tego mu brakuje”, w analogii do ówczesnego społeczeństwa, jego sytuacji, przywódca żarowskiej „Solidarności” prozatorsko nakłaniał do współpracy, do podjęcia działań.

Z biegiem czasu do nowego związku w DZCH wstąpiła cała załoga fabryki – wg Czesława Świdorskiego „Po zarejestrowaniu związków załoga DZCH miała ok. 800 osób. Wszyscy, jak jeden mąż wstąpili do struktur Związków Zawodowych. Gdy skończyłem ponad pięćdziesiąt lat, mając doświadczenie, starałem się, aby mnie słuchano, nie chce się chwalić, ale cieszy mnie to, że taką polityką wyprzedziłem Urząd Bezpieczeństwa, chronilem w ten sposób wszystkich wkoło”.

Młoda organizacja powstająca na terenie „Dolnośląskich Zakładów Chemicznych *Organika*” w Żarowie, w oparciu o wspomnienia Czesława Świdorskiego nie miała obranego planu działania. Jak czytamy u Ciesielskiego, początek działalności NSZZ w „*Organice*”, dotyczył zmniejszenia godzin pracy (czterdziestogodzinny tydzień z wolnymi sobotami – bez obniżenia wynagrodzenia, skracania urlopów). Zakładowa „Solidarność” wezwwała w związku z wcześniejszym do niewstawienia się w pracy (w dwie soboty), po to by wpłynąć na decyzję dyrekcji – część pracowników DZCH dostosowała się do polecenia Komitetu Zakładowego. Po porozumieniu KZ NSZZ z dyrektorem „*Organiki*” sobotą (24 stycznia) uznano dniem wolnym od pracy, przekładając nieobecność pracowników na dalszy plan. Sytuacja ta pokazuje, iż grupa ludzi nieposiadająca formalnej mocy sprawczej, może wpłynąć na decyzję dyrekcji zakładu. Zaangażowanie Czesława Świdorskiego, jego słowa, posiadały moc sprawczą, pełniąc rolę wypowiedzi performatywnej, ponieważ wypowiedziane zostały w sytuacji wyjątkowej, co zmusiło działaczy Związków Zawodowych oraz wszystkich członków do działania fizycznego i umysłowego oraz do wypowiedzania dalszych słów. [Langshaw, 2006: 550-560].

Po wydarzeniach w bydgoskim Urzędzie Wojewódzkim (działaczy tamtejszej „Solidarności” pobiła milicja). KZ NSZZ w „*Organice*” – jak wiele innych ośrodków w Polsce – podjęła czterogodzinny strajk ostrzegawczy, wzięli w nim udział nie tylko działacze KZ, ale także pracownicy administracyjni (gdzie znaczący odsetek stanowił aktyw partyjny). Marzec 1981 r. był miesiącem powołania – w wyniku napiętej sytuacji w kraju – Międzyzakładowy Komitet Strajkowy¹⁶ utworzony w celu przygotowania instytucji do strajku generalnego. Po uspokojeniu sytuacji, przez lokalnych działaczy¹⁷ – 13 kwietnia 1981 r., utworzono Miejsko-Gminną Komisję Porozumiewawczą NSZZ „Solidarność” (M-GKP). Utworzenie powyższej komisji miało wpływ na powstawanie wielu instytucji na terenie Żarowa, które były wspólnym dobrem łączącym mieszkańców Żarowa na wielu płaszczyznach bytowych. Inicjowane przez M-GKP powstałej na terenie „Dolnośląskich Zakładów Chemicznych *Organika*”, konstruowały

¹⁶ Międzyzakładowy komitet strajkowy przekształcony z Miejskiego Komitetu Strajkowego 16 sierpnia 1980 roku pod przewodnictwem Lecha Wałęsy.

¹⁷ Czesław Świdorski – „Zawsze zależało mi na tym, żeby nasze protesty przebiegały jak najbardziej pokojowo, martwiło mnie to, że pracownikom może się coś stać”.

życie nie tylko na terenie fabryki, ale także na terenie miasta Żarów, gdzie tworzono instytucję pożytku publicznego, z których, zgodnie z założeniem, czerpano korzyści.

W struktury M-GKP wchodziłi przedstawiciele Komisji Zakładowych dziewięciu przedsiębiorstw oraz instytucji żarowskich, których celem była reprezentacja interesów żarowskich związkowców, skupiając się przede wszystkim na kwestiach bytowych mieszkańców Żarowa (m. in.: sprawy związane z zaopatrzeniem konsumpcyjnym). Od końca czerwca M-GKP zabiegało o nowe pomieszczenie dla żarowskiego żłobka, które miało mieścić się przy ul. Zamkowej 2 (wówczas siedziby KM PZPR), po kilkumiesięcznych sporach inicjatywę poparły władze miasta. Kolejnym pilotażowym przedsięwzięciem M-GKP była budowa „Pomnika Pamięci Narodowej” wzniesionego dla uczczenia ofiar represji władz komunistycznych (na miejscu zamontowano drewniany krzyż i tablicę (na której widniał napis: „Dla uczczenia 190 rocznicy Konstytucji 3 Maja oraz pamięci Ofiar Czerwca '56, Marca '68, Grudnia '70, Czerwca 76”), którą uroczystie odsłonięto we wrześniu 1981 r.

„Z członkami jeździliśmy do Wałbrzycha na zebrania aby nabrać wiary” – wspomina Czesław Świdorski wizyty na zjazdach delegatów. Jak czytamy u Ciesielskiego, po 12 maja (rejestracji NSZZ „Solidarność”), do czerwca, odbywały się (w woj. wałbrzyskim) walne zjazdy delegatów NSZZ „Solidarność”, podczas których wybrano reprezentację na zjazd z Dolnego Śląska we Wrocławiu oraz na zjazd ogólnopolski w Gdańsku, w których brali udział przedstawiciele żarowskiego DZCH „Organika” S.A, co świadczyło o mocno rozwijającej się działalności aktywistycznej na rzecz „Solidarności”, na rzecz wszystkich pracowników DZCH w Żarowie.

Wcześniej wspomniane przeze mnie braki w zaopatrzeniu konsumpcyjnym, przerwała na przełomie lipca i sierpnia dostawa, z które DZCH otrzymało (do podziału między pracowników) środki czystości. Pracownicy ŻZMO oraz KZ NSZZ „Solidarność” tego zakładu, natychmiast zaprotestowali, zapowiadając na 10 sierpnia manifestację uliczną, która po rozmowach z lokalnymi władzami nie doszła do skutku. ŻZMO otrzymało przydział deficytowego na rynku towaru jakim były papierosy.

Poniższe fakty pokazują, iż pracownicy „Dolnośląskich Zakładów Chemicznych *Organika*” byli aktywni i zdolni do samoorganizacji. Główną cechą pracowników DZCH w tym okresie była świadomość potrzeby bycia w wspólnotcie, potrzeby jej tworzenia. Jak czytamy u Ciesielskiego, koniec lata i jesieni 1981 r. był gorącym okresem nasilenia się strajków i akcji protestacyjnych. 17 listopada w Żarowie

rozpoczęła się próba okupacji Urzędu Miasta i Gminy, protest szybko stłumiło przez wojsko i cywilnych funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej. Widzimy także, że wspólnota pracowników DZCH, odnosiła się solidarnie do wydarzeń mających zasięg ogólnopolski: „Jesienią 1981 r., w wyniku narastającego zmęczenia społeczeństwa, powstałego na skutek licznych strajków i akcji protestacyjnych o zabarwieniu politycznym – utworzono i rozesłano po całym kraju kilkaset wojskowych grup operacyjnych, mających za zadanie uporządkowanie m. in.: samowoli samorządów administracyjnych. W 1981 r. doszło do wielu akcji protestacyjnych.. Także w DZCH „Organika” S.A, podjęto stosowne przygotowania, aczkolwiek zakończyły się one rozpadem KZ NSZZ „Solidarność”.

Powyższe fragmenty są dowodem na to, że pomimo niesprecyzowanych struktur i hierarchii w NSZZ „Solidarność” działających przy DZCH, jedynomyślnie organizowano zebrania, na których ustalano plan zaangażowanego działania mającego na celu dążenie do wspólnego dobra. Załogę fabryki w trakcie trwania stanu wojennego cechowała niezwykle silne poczucie odpowiedzialności za lokalne dobro wspólnoty. „Po wprowadzeniu stanu wojennego, żarowski PZPR, pod koniec 1982 r., zwołał zebranie członków partii. 2 lutego w świetlicy należącej do „Dolnośląskich Zakładów Chemicznych *Organika*” zorganizowano – w obecności komisariatu wojskowego oraz kierownictwa polityczno-administracyjnego radnych PZPR – spotkanie poświęcone określeniu zadań partii w obliczu stanu wojennego”. – wspomina Tomasz Ciesielski w monografii „*Żarów. Historia miasta i gminy*”. W związku z powyższym, zimą 1982 r., aktywną działalność wznowili członkowie żarowskiej NSZZ „Solidarność” działającej przy „*Organice*”; w latach 1982-1988; nie będąca ściśle określona organizacyjnie, opierająca się o działalność osób zaangażowanych – cieszących się uznaniem i zaufaniem m. in. Czesław Świdorski, Edward Bieńko, Józef Cholewa, Stefania Kamińska, Stanisław Kiełbowski, Piotr i Longin Kosiński, Krzysztof Lucina, Józef Naratowski, Dorota Podemska, Marek Pypeć, Wojciech Semik.

Po społeczeństwie obywatelskim, należałoby wspomnieć o rozwoju i systemie działania zakładowej „Solidarności”. Była to zaangażowana działalność Czesława Świdorskiego (na płycie DVD załączam wywiad z nieżyjącym już Czesławem Świdorskim, materiał wizualny otrzymałem dzięki uprzejmości Bogusława Kurzaca, autora nagrania), który na mocy umowy społecznej¹⁸ został przewodniczącym

¹⁸ Rosseau, – koncepcja społeczeństwa obywatelskiego [w:] *Kontrakt Społeczny*.

żarowskiego ruchu solidarnościowego. Członkowie NSZZ „Solidarność” tworzyli model społeczeństwa pozbawionego struktury lub zawierający szczątkową strukturę organizacji. Aktywistyczna działalność członków zakładowej „Solidarności” opierała się na rozpowszechnianiu ulotek i prasy podziemnej, organizowaniu akcji demonstracyjnych, produkcji stempli gumowych z antykomunistycznymi hasłami (wytworzonych w dziale przyspieszaczy w DZCH) oraz zbieraniu składek na rzecz Związków Zawodowych (głównie wśród pracowników DZCH).

W okresie stanu wojennego, „Solidarność” działająca przy DZCH posiadała strukturę opierającą się – jak wspomina Czesław Świdorski – o system trójkowy: „Trójkowy system organizacji tworzyły tylko trzy osoby, każda z tych osób posiadała własny system trójkowy, zadania i cele. Jeżeli była odpowiedzialna za roznoszenie ulotek, tym się właśnie zajmowała, nie mogła wiedzieć nic więcej na temat podejmowanych działań. System ten chronił nas przed konfidentami. Tak było bezpieczniej. Strach pracowników przed konsekwencjami będącymi skutkiem działalności Związków Zawodowych, powodował u wielu podpisanie współpracy z Urzędem Bezpieczeństwa. Pamiętam jak przychodzili do mnie pracownicy i przyznawali się o tym co zrobili. Nie trzeba być psychologiem, aby stwierdzić dlaczego tak postąpili, takich ludzi mogłem być pewny. Wiedziałem, że taka osoba nie będzie kapusiem, wręcz przeciwnie – od razu z uśmiechem na twarzy, pytałem czy będzie naszą wtyczką i czy się zgadza na taki układ”. Sytuacja ta, jest przykładem silnej identyfikacji jednostki ze wspólnotą pracowników DZCH. Rezygnacja jednostki z aktywistycznej działalności NSZZ „Solidarność” nie oznaczała wykluczenia i alienacji – jak twierdzi Czesław Świdorski – „Nie można było skreślać takiej osoby. Trzeba było jej wierzyć. Jednak nie wszystko można było jej powiedzieć. Nie mogła wiedzieć szczegółowych informacji na temat planowanych działań „Solidarności” ze względu na dobro pozostałych członków”. Obawy przewodniczącego „Solidarności” i innych członków spowodowane były potencjalnymi represjami ze strony Urzędu Bezpieczeństwa, który wg Władysława Charęży „...chciał skłócić naszą wspólnotę tylko po to, abyśmy się rozpadli i nie działali na ich szkodę”.

Niezwykle ciekawym fragmentem historii działania NSZZ „Solidarność” w której ich członkowie ryzykowali swoim bezpieczeństwem i swoich rodzin jest proces pozyskiwania kontaktów i działalność sabotażowa, o której wspomina Czesław Świdorski: „W okresie silnej kontroli Urzędu Bezpieczeństwa zwrócił się do mnie, nie

znany mi wówczas Ryszard Ros, który szukał kontaktów, możliwości do rozpoczęcia działalności konspiracyjnej. Wraz z Stanisławem Olszańskim zaczęliśmy układać plany. Pojawiały się pytania od czego zacząć? Nie mieliśmy nic. Ryszard Ros miał zdolności do grafiki, rozpoczął więc robić pieczątki w plastiku. W 1951 roku miałem praktykę na powielaczu. Rozpoczęliśmy od druku ulotek, które zostały rozdane na terenie zakładu oraz rozrzucone na mieście”. Powyższe słowa przytoczyłem w celu unaocznienie faktów potwierdzających istnienie społeczeństwa obywatelskiego na terenie „Dolnośląskich Zakładów Chemicznych *Organika*” w Żarowie. Jest to przykład solidarnej walki w imię obranej idei.

Pojawienie się trudności, związanych z drukiem – małą poligrafią – ulotek i gazet, skłoniło działaczy NSZZ „Solidarność” w DZCH do współpracy ze szczeblem regionalnym; od tej pory matryce sporządzane były we Wrocławiu, kilka tygodni w Mikoszowej oraz w prywatnym mieszkaniu Józefa Cholewy. 7 lutego 1983 r. ukazał się pierwszy numer „Naszego Głosu” („Niezależnego pisma członków NSZZ „Solidarność” regionu Dolny Śląsk”). Redagowanego przez Józefa Cholewę oraz Józefa Nartowskiego, którego każdy numer opatrzony był mottem: „Dziś w podziemiu jesteś skryta / Jak wrzucone w ziemię ziarno / Lecz nadzieją Cię powitam / Bo Twe imię Solidarność”. (gazeta ukazała się w siedemnastu odsłonach). Okazjonalnie powielano także pojedyncze numery innych gazetek, np. w 1985 r. „Solidarność Walcząca” i „Solidarność Chemików”.

Mówiąc o działalności zakładowej „Solidarności” należy wspomnieć o najbardziej spektakularnej akcji żarowskich działaczy „Solidarności”. Było zawieszenie biało-czerwonej flagi narodowej z napisem SOLIDARNOŚĆ na trakcji wysokiego napięcia (zatrzymano wówczas ruch pociągów na trasie Wrocław-Jaworzyna Śląska) oraz na 84-metrowym kominie znajdującym się na terenie „Dolnośląskich Zakładów Chemicznych *Organika*” w Żarowie. Szczegóły nie dostępne u Ciesielskiego, znane wąskiemu gronu zainteresowanych tym tematem, zdradza Czesław Świdorski: „W latach osiemdziesiątych, miałem już ponad 50 lat. Nie dałbym rady. Flagę miał powiesić Henryk Gad i jego brat, którzy przed realizacją akcji zrezygnowali. Flagi uszyła Dorota Podemska. Akcję rozpoczęliśmy od organizacji grupy elektryków, którzy mieli wyłączyć prąd w rejonie komina. Ustaliliśmy, że jeżeli ktoś nas nakryje i wezwie Urząd Bezpieczeństwa, to osoba, która miała zawiesić flagę, miała nie schodzić z komina. – Może przyleci helikopter i narobimy w ten sposób szumu! Ostatecznie flagę

powiesił mój syn – Leszek Świdorski. Po wszystkim, o poranku dyspozytora Ryszarda Hryciuka wezwali na komendę pytając o osobę, która zawiesiła widoczną z kilkunastu kilometrów flagę „Solidarności”. Dyspozytorowi zabrali tzw. „Trzynastkę”¹⁹, – Mieliśmy mu potem oddać, ale powiedział, że nie oczekuje żadnej zapłaty, stwierdził, że to jego wkład”. Powyższe słowa przewodniczącego żarowskiej „Solidarności” przytoczyłem w celu zaznaczenia obecności zjawiska liminalności oferującej jedność i braterstwo w wspólnocie pracowników DZCH w Żarowie.²⁰

W kolejnych miesiącach, zapowiadana normalizacja życia społecznego przyniosła za sobą represje, o czym przekonali się także działacze żarowskiej „Solidarności”, wśród których m. in. byli: Świdorski, Nartowski, Eugeniusz Chrabkowski, Stanisław i Henryk Kielbowski, Józef Stachowicz oraz Marian Szkutniewski. Po wstępnym przesłuchaniu 10 osób wypuszczono na wolność, pozostałą część zatrzymanych traktowano w sposób bestialski i brutalny – wynika to z oddolnych doświadczeń Czesława Świdorskiego. Po kilku dniach wypuszczono resztę działaczy. Wydarzenie to wspomina Czesław Świdorski: „Po kontrolach zostałem sam, ludzie się bali, zabrali nam wszystkie dokumenty, radio. Siedziałem w zakładzie (w siedzibie Związków Zawodowych), przez pierwsze trzy dni nie myłem się, nie jadłem i nic nie wiedziałem o Bożym świecie, gdy chciałem się skontaktować z rodziną nie było to możliwe. Po tym co zobaczyłem, postanowiłem działać. Aczkolwiek nie traktowałem tego jak wojnę zbrojną, Zwróciłem się o pomoc do sąsiedniego zakładu, „Szamotowni” o zorganizowanie pewnego rodzaju podziemia. Związki Zawodowe w Szamotowni odmówiły współpracy ze względu na stałą kontrolę Urzędu Bezpieczeństwa”. Wnioskuje, że niezwykle przeżycia Czesława Świdorskiego są skutkiem legalizacji jego przywództwa, pozycji jego osoby w strukturze grupy-wspólnoty. Jest to oddolny akt powołania przywódcy, w którym możemy mówić o liminalności, oznaczającej, że ci na górze, nie istnieliby, gdyby nie ci na dole.²¹

Tomasz Ciesielski w swojej monografii pisze o ponownych represjach: „10 kwietnia 1984 r. funkcjonariusze SB ponownie przyjechali do Żarowa, przeprowadzając

¹⁹ Dodatkowe wynagrodzenie roczne, zwane „trzynastką”, przysługująca pracownikom. Pracodawcy mogą dobrowolnie wypłacać „trzynastkę”. W tym celu w wewnętrzzakładowych przepisach płacowych muszą ustalić (dowolnie) wysokość takiego świadczenia, termin jego wypłaty oraz zasady nabywania do niego prawa.

²⁰ Turner, 2004: 241.

²¹ Turner, 2004: 242.

rewizje osobiste w mieszkaniach prywatnych osób podejrzanych o konspiracyjną działalność na rzecz NSZZ „Solidarność”. W 1985 r. przed wyborami do Sejmu – w Żarowie – rozpowszechniano ulotki bojkotujące wybory. W 1986 r. działalność opozycyjna straciła na rozmachu, władze złagodziły politykę wobec opozycji, uwalniając niemal wszystkich więźniów politycznych. W 1987 r. władze partyjno-polityczne, zaniepokojone stanem gospodarki, zapowiedziały kolejną reformę gospodarki.”.

Na przełomie zimy i wiosny 1989 roku w Żarowie powstał Komitet Obywatelski²², w który aktywnie działali: B. Semik, L. Buchowski, J. Chodyniecki, J. Cholewa, J. Kaspura, W. Łuczak, E. Nieradka, H. Słowik, E. Sypniewska, M. Windyka, M. Zywer. Pod koniec marca 1989 r. – w PGKiM – powstał pierwszy zakładowy komitet organizacyjny, druga taka struktura powstała w DZCH i ŻZMO, które po trzech tygodniach powołały Komisję Zakładową. Maj i czerwiec 1989 r. stał się okresem strajków pracowników warsztatów elektrycznych, mechanicznych, i innych działów pomocniczych w DZCH – domagających się podwyżki wynagrodzeni o 30 tys. złotych. Akcja nie została poparta przez KZ NSZZ „Solidarność” ze względu na przypuszczenie, że protest został zorganizowany przez „Czerwonych”, który miał zburzyć jedność załogi zakładu. Sytuację skomentowano na łamach „Solidarności Ziemi Żarowskiej” w artykule w którym przestrzegano: „że tylko silna, zgrana i solidarna załoga ma szansę wygrać z komuną, cokolwiek z niej wydusić”. Przez cały rok 1989 r. panowały złe stosunki zarządów, dyrektorów żarowskich przedsiębiorstw z pracownikami. W prasie – „Solidarność Ziemi Żarowskiej” oraz „Echo tygodnia” krytykowano władze DZCH za pogorszenie sytuacji ekonomicznej zakładu. [Ciesielski, 2002: 100-107].

Powyżej scharakteryzowałem specyfikę i działalność NSZZ „Solidarność” działających przy „Dolnośląskich Zakładach Chemicznych *Organika*” w Żarowie. Zakładową „Solidarność” cechował oddolny ruch inicjujący protest przeciwko

²² Półlegalna organizacja zawiązana 18 grudnia 1988. Po zakończeniu obrad Okrągłego Stołu i zatwierdzeniu decyzji o wyborach parlamentarnych na 4 czerwca 1989 komitet przekształcił się w spontaniczny ogólnopolski ruch zwolenników zmian ustrojowych w Polsce. Trybuną tego ruchu stała się utworzona specjalnie w tym celu Gazeta Wyborcza pod redakcją Adama Michnika, której pierwszy numer ukazał się 8 maja oraz reaktywowany Tygodnik Solidarność pod redakcją Tadeusza Mazowieckiego. [http://pl.wikipedia.org/wiki/Komitet_Obywatelski_%22Solidarno%C5%9B%C4%87%22].

systemowi. Podsystem ten, łączył wokół swojej idei całą załogę DZCH. Wymagało to poświęceń, groziło utratą zdrowia lub życia, aczkolwiek za głosem „starszyny” – Czesława Świdorskiego.

1.3 Związki Zawodowe

Na terenie „Dolnośląskich Zakładów Chemicznych *Organika*” w Żarowie równoległe obok NZSS „Solidarność” powstały i rozwijały się Związki Zawodowe. Do opisu specyfiki wspomnianej mikro-instytucji posłużę się głównie narracją Władysława Charęży, zarejestrowaną podczas wywiadu narracyjno – biograficznego. W ten i tylko ten sposób, mogłem zdobyć szersze, wiarygodne informacje na temat Związków Zawodowych działających przy DZCH. Powyższą działalnością, zajmował się Społeczny Zakładowy Inspektor Pracy – jak tłumaczy Charęża – „Jego celem była pomoc wszystkim pracownikom „Dolnośląskich Zakładów Chemicznych *Organika*” w Żarowie. W sytuacji tej, można przytoczyć słowa Emila Durkheima, który twierdził, że „Jednostka jest funkcją zbiorowości, a zbiorowość działa na rzecz jednostki i na odwrót”. [Durkheim, 1999: 569]. Popierając tezę Durkheima faktami, warto wspomnieć o sytuacji kobiet w fabryce: – kierownikiem działu Farb została kobieta, która wprowadziła liczne zmiany, sprawiając, że pracownice nie musiały przenosić już ciężkich (pięćdziesięciokilowych) worków z farbą. Sprawę rozwiązano poprzez wdrożenie do parku maszynowego tzw. „ślimaka”, który taśmowo transportował farbę do mieszalnika. W zamian za rozwiązanie techniczne, inicjatywę zwierzchniczki, pracownice pomagały w pracy na innym dziale wytwórczym.

Do Związków Zawodowych mógł należeć każdy pracownik, który odznaczał się wiarą w intencjonalność mikro-instytucji, jak twierdzi Czesław Świdorski. Szczegóły oraz specyfikacja działania Związków Zawodowych, nie była zdradzana wszystkim pracownikom zakładu – tak samo jak w przypadku NSZZ „Solidarność”. Można więc mówić tu o mechanizmie nieuświadamiania jednostki w kwestii faktów oraz decyzji podejmowanych przez zarząd – jednostka kierowała się wiarą, która nie wzięła się z utopijnych narracji o lepszym życiu. [Durkheim, 1999: 589]. – jak usłyszałem: „Wiele ludzi prosiło o pomoc finansową Związki Zawodowe. „W przypadku gdy pracownicy mieli problemy, powoływaliśmy specjalną komisję i rozwiązywaliśmy problem wydając odpowiednią opinię, potrzebną do wypłacenia najczęściej bezzwrotnej, zapomogi finansowej.”, jak twierdzi Andrzej Zajac. Budżet Związków Zawodowych stanowiły

miesięczne/kwartalne składki wpłacane przez członków, pracowników DZCH, więc jego możliwości były mocno ograniczone.

Pomimo tego, zarząd cyklicznie finansował: pobyty wypoczynkowe dla dzieci pracowników fabryki (w okresie letnim i zimowym) oraz wydarzenia kulturalne na terenie miasta i gminy Żarów, co świadczy, że życie rodzin osób pracujących w zakładzie, niektóre jego aspekty, konstruowane, ustalane były przez „Dolnośląskie Zakłady Chemiczne *Organika*” w Żarowie. Stworzenie oferty kulturalno – rozrywkowej, ciągnęło za sobą opracowanie działań organizacyjnych, mających na celu przygotowanie programów kulturalno – edukacyjnych, eskapad turystycznych, a co za tym idzie zapewnienie warunków bezpieczeństwa dla wszystkich uczestników organizowanych przedsięwzięć. Władysław Charęza: „Wszelkie kolonie oraz obozy organizowaliśmy najczęściej w ośrodku wypoczynkowym, należącym do DZCH, w Sosnówce”, (wieś w woj. kujawsko-pomorskim, powiat wąbrzeski, gmina Wąbrzeźno) Nazwa ośrodka została zaczerpnięta od nazwy wsi, w której znajdował się budynek, który został wybudowany z funduszy Zarządu Głównego Związków Zawodowych z siedzibą w Warszawie. „Sosnówka” (foto.2) była kompleksem własnościowym należącym do zakładu, w skład którego wchodziły dwa budynki, basen oraz boisko. W „Sosnówce” pobyt zapewniony mieli pracownicy DZCH oraz ich rodziny – jest to swoisty przykład na istnienie wspólnoty, silnej więzi powstałej dzięki zjednoczonej pracy, na zorganizowanej przestrzeni. Poszczególne jednostki wprowadzały sukcesywnie do grona pracowników swoje rodziny, co przyczyniło się do powstania silnej wspólnoty społecznej, która nie ograniczała się do jednego pokolenia, która tworzyła wręcz swoistą tożsamość kulturową [Kołakowski, 2001: 28-36]. Powyższą tezę potwierdza narracja Andrzeja Zająca: „Ludzie razem pracowali i razem jeździli na wakacje, organizowaliśmy np. „Wieczorki zapoznawcze”, robiliśmy taką mocniejszą kolację. Dobra była golonka po Bawarsku. Kucharka była nie do wzięcia, nikt takiej golonki nie robił. Był magnetofon, taśmy i się grało. Raz nam taśma wysiadła no i całą noc bawiliśmy się przy Rasputinie. Zakład był duży – nie wszyscy się znali, więc taki „Wieczorek zapoznawczy” był potrzebny dla młodych osób, które od niedawna pracowały w zakładzie. Z takich Wieczorków powstawały nawet małżeństwa. Ludzie poznawali się na spotkaniach integracyjnych, bo pracując na dwóch różnych oddziałach nie mieli ze sobą styczności. Możliwe to było po pracy np. w kinie „Świt”, na koncertach zakładowej orkiestry dętej, i tak dalej”.

„Sosnówka” wg Władysława Charęży, odwiedzana była przez osoby trzecie: – pracowników świdnickiego Banku Spółdzielczego, pracowników zakładu „Karolina” z Jaworzyny Śląskiej, która w późniejszym okresie była współwłaścicielem ośrodka, jednak ze względu na pogłębiający się kryzys finansowy wycofała się ze spółki. „Dolnośląskie Zakłady Chemiczne *Organika*” musiała uporać się z trudnościami finansowymi. Związki Zawodowe organizowały wymianę młodzieży z Bydgoszczy. W latach osiemdziesiątych ze względów finansowych budynki sprzedano. Władysław Charęży twierdzi, iż sami pracownicy doprowadzili do likwidacji ośrodka. Związki Zawodowe zaczęły wypłacać tzw. „Wczasy pod gruszą”, w związku z czym mały tylko odsetek pracowników chciał jechać do „Sosnówki”. Pozostała część załogi wołała wziąć pieniądze i przesiedzieć w domu okres urlopowy. „W pogoni za pieniędzmi sami to pogrzebaliśmy, bo przecież ośrodek mógł funkcjonować do upadku zakładu”.

Związki Zawodowe działające przy zakładzie, pełniły rolę protektora wydarzeń kulturalnych oraz poznawczych. Współpracując ściśle z samorządem NSZZ „Solidarności” w imieniu „Dolnośląskich Zakładów Chemicznych *Organika*” w Żarowie, mikro-instytucja Związków konstruowała program bytowy oraz kwestie oświatowo-kulturalno-rozrywkowe dla pracowników DZCH oraz ich rodzin, o czym może świadczyć raport Jana Czerwonka: „W większości oddziałowych zebrań sprawozdawczych grup związkowych, udział brali członkowie rady zakładowej i robotniczej oraz (na niektórych) przedstawiciele administracji zakładu. Wyjaśnili oni szereg poruszonych spraw i zagadnień w dyskusji oraz odpowiadali na pytania członkom załogi. Zarówno ze sprawozdań mężów zaufania jak i z dyskusji wynikało, że aktyw grup związkowych posiada znaczne osiągnięcia w zakresie rozwoju współzawodnictwa pracy, zobowiązań produkcyjnych i czynów społecznych, poprawy warunków pracy i w udzielaniu pomocy najbardziej potrzebującym. W dyskusji dominowały sprawy lepszej organizacji produkcji, poprawy warunków pracy oraz zagadnienia socjalno-bytowe. Sygnały te stanowią dla nas – rady zakładowej Związków Zakładowych – podstawę do wyciągnięcia właściwych wniosków w sprawie dalszego doskonalenia form i metod pracy z grupami związkowymi oraz poprawy warunków bytowych pracowników „Dolnośląskich Zakładów Chemicznych *Organika*” w Żarowie. W okresie sprawozdawczym rada zakładowa odbyła 13 posiedzeń plenarnych. Zorganizowaliśmy spotkania z rencistami oraz dwa posiedzenia z mężami zaufania. Tematem plenarnych posiedzeń były informacje z działalności poszczególnych komisji,

warunki bhp i zachorowań, sprawy mieszkaniowe, organizacja kolonii letnich dla dzieci pracowników, analiza skarg, zażaleń i wniosków pracowniczych, przyznanie pożyczek z zakładowego funduszu mieszkaniowego na uzupełnienia wkładu mieszkaniowego dla poszczególnych pracowników. Rozpatrywano też podania o zapomogi bezzwrotne i wiele innych spraw związanych z działalnością naszej organizacji związkowej. W naszym działaniu szczególną uwagę zwracamy na poprawę warunków pracy naszej załogi. I dlatego sprawy, bezpieczeństwa i higieny pracy oraz estetyki miejsca pracy były częstym przedmiotem kontroli, które wykazały, że niestety nadal jeszcze szereg wniosków z przeglądów społecznych nie zostało zrealizowanych. Osobnym zagadnieniem jest wykorzystanie przez członków związku i ich rodzin miejsc sanatoryjnych, wczasów leczniczych i wypoczynkowych. W roku ubiegłym z wczasów wypoczynkowych skorzystało 36 pracowników i członków ich rodzin, z tego, nie tylko w „Sosnowce”, ale także w Pobierowie (126 osób), oraz w Międzyzdrojach (184 osoby). Z wczasów leczniczych i sanatoriów skorzystały 42 osoby (w tym jeden rencista). Dowóz ludzi do Pobierowa i Międzyzdrojów odbywał się zakładowymi samochodami. Stanowiło to wygodne dla wyjeżdżających, ponieważ opłata za przejazd w obydwie strony wynosiła 75 zł od osoby. Wszystko co działo się w naszej organizacji związkowej było wynikiem pracy nie tylko członków plenum rady zakładowej lecz przede wszystkim szerokiego aktywu naszego związku – oddziałowych grup związkowych i komisji strukturalnych”. Warto tym samym nadmienić, że powyższych kwestiach pomocy udzielały: Zarząd Okręgu Związku Zawodowego Chemików, dyrekcja DZCH oraz inne organizacje społeczne, współpracujące ze Związkami dla dobra całej załogi. Działalność wspomnianego przeze mnie podsystemu „Dolnośląskich Zakładów Chemicznych *Organika*” w Żarowie opierała się na propagandzie działalności kulturalnej i edukacyjnej oraz na poprawie kwestii socjalnych (foto.3) (pracownicy fabryki otrzymywali przyzakładowe mieszkania, kamienice (foto.4,5), które dzielili z innymi osobami pracującymi w zakładzie. Organizacja życia społecznego wyszła tym samym poza bramy DZCH zapewniając warunki mieszkalne wszystkim najbardziej potrzebującym do dnia dzisiejszego. W tym przypadku można mówić o kategorii kulturowej, jaką jest przestrzeń, która definiowała życie prywatne pracowników i ich rodzin po godzinach pracy.

NZSS „Solidarność” oraz Związki Zawodowe „Dolnośląskich Zakładów Chemicznych *Organika*”, zgodnie z typologią społeczną można przypisać do grupy

celowej, która powstała w wyniku istnienia potrzeb m.in.: konsumpcyjnych, ekonomicznych, ale także potrzeby wolności i zaangażowanego społecznego działania. Istotnym elementem w Związkach Zawodowych oraz NSZZ „Solidarność” było uświadomienie sobie przez pewną liczbę osób, że ich potrzeby stwarzają warunki do zbudowania wspólnoty, której to interes ogółu wpływa na życie jednostek, pracowników DZCH w Żarowie.

1.4 Klub piłkarski „Unia Żarów”.

Powstanie pierwszego formalnego klubu sportowego w Żarowie w 1946 roku, wiąże się ściśle z czasem powojennego zasiedlania miejscowości, napływem całych rodzin z Tarnowskich Gór, okolic Krakowa oraz wschodniej części Polski. Były to osoby odpowiedzialne za rekultywację terenu oraz uruchomienie produkcji w „Dolnośląskich Zakładach Chemicznych *Organika*” w Żarowie. Klub piłkarski „Unia Żarów” (foto.6) skupiał uwagę nie tylko pracowników DZCH i ich rodzin, ale także zainteresowanych tym sportem mieszkańców Żarowa. Założenie ośrodka sportowego, to swoista organizacja życia społecznego, pod szyldem żarowskiego zakładu. Pierwsze mecze (do chwili obecnej nic się nie zmieniło) rozgrywane były na poniemieckim stadionie znajdującym się nieopodal, poniżej ul. Zamkowej (foto.7); z Niemcami – na łamach żarowskiej prasy spotkałem się z chlubną informacją, że: *„...wiosną 1946 roku zebrano się kilkunastu młodych i zaczęliśmy kopać, już wtedy wyłoniliśmy reprezentację i graliśmy spotkania „międzynarodowe” z Niemcami mieszkającymi w Żarowie”*. [Stefaniak, 1968: 6] Powstanie instytucji sportowej, nie jest niczym nadzwyczajnym, aczkolwiek jej początek, podwaliny, możemy znaleźć w żarowskiej fabryce chemicznej (wówczas: „Dolnośląskie Zakłady Chemiczne Przedsiębiorstwo Państwowe w Żarowie). Pierwszym prezesem Robotniczego Klubu Sportowego „Unia Żarów” został pracownik „Silesii” działu gum i przyspieszaczy Stanisław Moczyński. Największym sukcesem drużyny było niewątpliwie zajęcie I miejsca na Igrzyskach Związku Zawodowego Chemików w roku 1947 we Włocławku, po zwycięstwie w finale z drużyną Krywałdu w stosunku 2:1. Również dużym sukcesem było zwycięstwo w roku 1950 nad drużyną Polonii Świdnica wówczas II-ligowcem w stosunku 4:3. Osiągnięcia „Unii Żarów” komentuje Michał Kołodko (foto.8): *„Pamięć jest zawodna i może za lat dziesięć nie będziemy pamiętali sukcesów dzisiejszych. Bo obecna drużyna Zjednoczonych jest dobra. Zawodnicy są zżyci ze sobą. Nie ma waśni, mało jest kar.*

Przyjemnie patrzeć jak odnoszą sukcesy w klasie „A”. Szkołą się nowe kadry. Są dwie drużyny trampkarzy i jedna juniorów, których w większości skład to dzieci pracowników naszego zakładu”. [Kołodko, 1968: 4] Michał Kołodko nieświadomie porusza problem pamięci. Otóż wspólnota i pamięć współgrają ze sobą, nie mogąc istnieć samodzielnie. Wspólnota zbudowana jest z pamięci indywidualnej, która uwarunkowana jest historycznie – bez pewnych wydarzeń, pamięć jednostki, a następnie pamięć grupowa nie istniałyby wcale. Dlatego też, pamięć indywidualna jest niezwykle ważnym elementem w procesie poznania, w prowadzeniu badań empirycznych, ze względu na to, że konkretnych relacji wydarzeń czy też faktów nie jesteśmy w stanie zrozumieć bez świadomości istnienia pamięci, która stała się przedmiotem badań antropologicznych i socjologicznych. W swoim artykule dyrektor „Dolnośląskich Zakładów Chemicznych *Organika*” w Żarowie przywołuje rzeczywistość dopiero co minionych wydarzeń, które usilnie chce przełożyć na wspomnienia, nie jednostki, ale całej społeczności DZCH. Wspomnienia odzwierciedlają rzeczywistość, stanowiąc świadomość grupy ludzi. Próba pobudzenia świadomości nastąpiła poprzez narrację werbalną, artykuł „...Pamięć jest zawodna i może za lat dziesięć nie będziemy pamiętali sukcesów dzisiejszych”, ma post factum wywołać refleksję audytorium. Widzimy tutaj niezwykle uczucie, stosunek autora do tekstu – wg „paradoksu twórcy” [Kaniowska, 2003: nr 3-4 s. 57-66.], wszystko to co zawarte jest w dziele – jest słownym wcieleniem tego co myśli autor, który w pełni kontroluje swoją narrację. Szerszy temat problemu pamięci omówiłem w rozdziale poprzednim.

1.5 Działalność rozrywkowa oraz Klub Honorowych Dawców Krwi.

Poza pracą w fabryce, życie pracowników wiązało się z aktywnym uczestnictwem oraz zaangażowaniem w życie poza bramami „Dolnośląskich Zakładów Chemicznych *Organika*”, to oni działali czynnie na rzecz inicjatyw społecznych oraz wydarzeń, w których uczestniczyła cała wspólnota. W latach 60-tych i 70-tych, DZCH zbudowały przyzakładową salę widowiskową, która stworzyła warunki techniczne do powstania m.in.: zakładowych zespołów wokalnoinstrumentalnego „Świetliki”, „Combo” i „Żarowianka”, które bawiły pracowników fabryki do lat 80-tych. Jednak pierwsze skrzypce w działalności estradowej przypadły orkiestrze dętej, działającej przy DZCH (foto.9,10) – powstała ona w 1949 r. prowadzona przez pana Putyrę odnosiła

wiele sukcesów. Po reaktywacji w 1960 r., orkiestra przeżyła kryzys ze względu na brak muzyków, aczkolwiek wspólnym wysiłkiem udało się utrzymać instytucję zdobywając jednocześnie dofinansowanie oraz salę prób z Urzędu Miasta. [Ciesielski, 2002: 200-212].

Mówiąc o podsystemach, mikro-instytucjach, będących tworem wspólnoty żarowskiej fabryki warto wspomnieć o klubie Honorowych Dawców Krwi, który powstał przy „Dolnośląskich Zakładach Chemicznych *Organika*” w Żarowie, w listopadzie 1973 r. Pod koniec lat 90-tych, opiekę nad instytucją, w celu utrzymania, przejęło miasto. Rok 2001, to rok otrzymania siedziby, w której do chwili obecnej klub HDK działa nadal. Zaangażowanie ówczesnych pracowników w działalność społeczną owocowała wieloma wyróżnieniami i nagrodami o wielkiej randze. W organizowanych przez Zarząd Wojewódzki PCK konkursach na najlepszy klub Honorowych Dawców krwi, klub funkcjonujący z inicjatywy pracowników zakładu, pięciokrotnie zajmował pierwsze miejsce, dwukrotnie drugie i raz trzecie. Ponadto można mówić o odznaczeniach pracowników, którzy otrzymali niejednokrotnie Brązowe, Srebrne i Złote Krzyże Zasługi od Prezydenta Rzeczypospolitej Polski.

Rozdział IV – Projekt „Silesianie”

Na drodze identyfikacji wizualnej, w przygotowaniach związanych z promocją projektu, wykorzystałem trzy elementy (foto. 1) będące swoistym uniwersum, z którymi interesująca mnie wspólnota, mogłaby się utożsamić. W wyborze nazwy projektu kierowałem się nazewnictwem jakim określano „Dolnośląskie Zakłady Chemiczne *Organika*” w Żarowie. Była to „Silesia” („Silesia. Zrzeszenie Zakładów Chemicznych w Żarowie - „*Silesia Verein Chemischer Fabrik im Saarau*”) ²³. W związku z tym można mieć nadzieję, iż nazewnictwo: „Silesia”, „Silesianie” pozwalało z dużym prawdopodobieństwem liczyć na uczestnictwo byłych pracowników DZCH w mojej inicjatywie. Wykorzystanie wizerunku fabryki (fragmentu zabudowania) sugerować miało wspólną przestrzeń w jakiej wspólnota miała pracować, utrzymywać relacje międzyludzkie oraz współtworzyć wspomniane we wcześniejszym rozdziale mikro-instytucje. Zabieg ten miał na celu wywołanie wspomnień związanych z pracą na terenie zakładu. Przedstawienie pracowników „Dolnośląskich Zakładów Chemicznych *Organika*” za pomocą efektu niepełnego krycia obrazu symbolizować miało ulotność wspólnoty, która rozpadła się w wyniku upadku fabryki. Dysponując powyższymi elementami, mogłem rozpocząć prace związane z realizacją projektu „Silesianie”, który miał być próbą odtworzenia szeroko pojętego obrazu „Dolnośląskich Zakładów Chemicznych *Organika*” w Żarowie z pamięci jednostek (byłych pracowników DZCH oraz mieszkańców Miasta i Gminy Żarów). Projekt stosunkowo wcześnie, rozkladowany był w lokalnych mediach („Teletop Sudety”) prasie („Gazeta Żarowska”, „Razem dla Żarowa”, „Gazeta Strzegomska”, „Wiadomości Świdnickie”, „Tygodnik Świdnicki”) oraz na stronach internetowych Urzędu Miasta i Gminy Żarów, Żarowskiej Izbie Historycznej, Gminnego Centrum Kultury i Sportu w Żarowie, portalu Świdnica Fakty oraz Art Structures by Tomasz Nycz, co pozwoliło na dotarcie informacji o realizowanej inicjatywie do szerokiego grona odbiorców całego powiatu świdnickiego.

W powyższej inicjatywie wykorzystałem media dokumentacyjne i artystyczne, które miały pełnić funkcję poznawczą i estetyczną we wszystkich częściach projektu. Pierwsza odsłona dotyczyła fabryki, pracy i życia. Przybierając formę wystawy (foto. 2), bezpośrednio oddziaływała na odbiorców poprzez wywołanie wspomnień

²³ Spółka akcyjna istniejąca w latach siedemdziesiątych XX w.

związanych z przedstawionymi na fotografiach postaciami, miejscami czy wydarzeniami, które nie będąc dokładnie opisywane, wymuszały serię grupowych interakcji i narracji (foto. 3), na których najbardziej mi zależało.

Można twierdzić, iż fotografia to mechaniczny oraz obiektywny zapis świata rzeczywistego, to swoista forma przedstawienia rzeczywistości uchwycona hit et nunc. Staralem się zainteresować uczestników projektu fotografią snującą narrację o przeszłości, uruchamiając tym samym proces myślowy związany z rekonstrukcją wspomnień związanych z życiem w fabryce (foto. 4). Z obserwacji prowadzonych na spotkaniu „Silesianie” dostrzegłem, iż byli pracownicy zakładu czuli pewnego rodzaju odpowiedzialność za fotografie na których dostrzegali siebie i swoich najbliższych znajomych, w wyniku powyższego w mikro-wspólnocie obnażyła się umiejętność bycia wśród innych, co potwierdzało istnienie więzi. [Sokołowski, 2002: 121-122].

Wspomniane przeze mnie interakcję potwierdzają wpisy do księgi gości: „Ta inicjatywa bardzo mnie ucieszyła, patrząc na swoich znajomych i przyjaciół, wspominam czas pracy. Niestety wielu z nich już nie żyje, więc tym bardziej łąza kręci się w oku” – Barbara Kłok. Czytając dalej: „Mój ojciec pracował w „Silesii”. „Silesia” to jeden z dwóch żywicieli Żarowa. To co pozostało po zakładzie to smutek i wspomnienia” (Bogusław Kurzac), „W imieniu ojca” (Władysław Piorun), „W imieniu ojca Tadeusza Górkowego córka Grażyna” (Grażyna Lichwała). Powyższe wpisy pokazują faktyczny stosunek potomków byłych pracowników „Dolnośląskich Zakładów Chemicznych *Organika*” w Żarowie do fabryki. Na przykładzie krótkiego zdania „W imieniu ojca...” można wywnioskować iż DZCH były ważnym miejscem nie tylko dla pracowników, ale także ich rodzin.

Celem wystawy fotograficznej nie było tylko wywołanie wspomnień, ale także edukacja młodych pokoleń zainteresowanych „Dolnośląskimi Zakładami Chemicznymi *Organika*” (foto. 5). O wykorzystanych w projekcie fotografiach, opowiedział podczas wywiadu narracyjno-biograficznego ich autor, fotograf zakładowy, Włodzimierz Plackowski. „Fotografią w Silesii nie zajmowałem się zawodowo, była to bardziej przygoda amatorska, funkcję fotografa pełniłem poza moimi obowiązkami w fabryce. Na początku działałem głównie w ZOS-ie, były to „Zakładowe Oddziały Samoobrony” gdzie dokumentowałem wszystkie ćwiczenia przeciwpożarowe i ćwiczenia samoobrony. Następnie fotografowałem wszystkie imprezy zakładowe”.

W projekcie „Silesianie” wykorzystałem fotografie z „Obchodów I Majowych” (39 szt.), „Dnia kobiet” (59 szt.), „Zakładowych Oddziałów Samoobrony” (99 szt.), „Zebrań i szkoleń odbywających się w Dolnośląskich Zakładach Chemicznych *Organika*” (63 szt.), „Obiektów Dolnośląskich Zakładów Chemicznych *Organika*” (25 szt.), „Wyjazdów rekreacyjnych” (15 szt.), „Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Solidarność” (20 szt.). Powyższą dokumentację wizualną dopełniły portrety pracowników „Dolnośląskich Zakładów Chemicznych *Organika*” (242 szt.). Dokumentacja wydarzeń w DZCH wynikała z inicjatywy prowadzenia, przez oddział administracyjny, kronik i roczników fabryki, o czym informuje W. Plackowski: „Wszystkie fotografie po wywołaniu trafiały do kronik. Wyjątkiem były portrety robione w studio, znajdującym się w moim laboratorium na terenie zakładu z okazji jubileuszów pracy (5, 10, 15-lecia), które po wywołaniu umieszczane były przeze mnie w gablotach, które wieszałem m.in. na portierni. Dyrekcja fabryki kupowała mi aparaty i filmy. Miałem wszystko czego potrzebowałem, więc moja działalność fotografa zakładowego się rozwinęła. Fotografowałem akademie, szkolenia oraz inicjatywy zakładowe. Za pracę fotografa dostawałem dodatek finansowy, miałem smykałkę i interesowałem się fotografią. Otrzymałem nawet nagrody z ministerstwa. W okresie stanu wojennego już nie zajmowałem się fotografią, przejęli to młodszy”. Działalność Włodzimierza Plackowskiego miała za zadanie ocalić od zapomnienia życie i pracę nie tylko jednostek, ale także całych pokoleń pracowników „Dolnośląskich Zakładów Chemicznych *Organika*” w Żarowie.

Część artystyczna, którą postanowiłem dopełnić projekt, przypisana została filmowi ikonograficznemu, zrealizowanego na kształt krótkometrażowej etiudy (foto. 6), powstałej na potrzebę powyższego projektu. Etiuda wizualna składała się z fotografii oraz wywiadów narracyjno-biograficznych (pełniących rolę ścieżki dźwiękowej) przeprowadzonych uprzednio z byłymi pracownikami zakładu. Instalacja video uruchomiona na początku spotkania, projektowana była w sposób kłamrowy na jednej ze ścian Żarowskiej Izby Historycznej, zaznaczając jednocześnie dysonans pomiędzy stanem fabryki prezentowanym na fotografiach, a obecnym wyświetlanym w ramach instalacji video. Kolejną składową była instalacja artystyczna (foto.7) ingerująca w przestrzeń Żarowskiej Izby Historycznej. Instalacja „Upadek” nacechowana czystym symbolizmem, umieszczona w głównej sali widowiskowej byłego kina „Świt”, korespondowała bezpośrednio z końcem działalności DZCH w Żarowie. Osadzona w

odpowiedniej odległości od widza, przypominać miała o nieustającym przemijaniu. Odległość fizyczna była odpowiednikiem odległości czasowej, utwierdzając odbiorcę w przekonaniu, że to co było – minęło, że to co było – już nie wróci.

29 kwietnia 2011 roku o godz. 17:00, w Żarowskiej Izbie Historycznej (ul. Armii Krajowej 40, były budynek Żarowskiego Ośrodka Kultury) nastąpiło otwarcie projektu „Silesianie”, który trwał do 29 maja 2011 roku. Powyższe części przedsięwzięcia wzbogacone zostały o ekspozycję ponad tysiąca woluminów (foto. 8), będących niewielką częścią biblioteki zakładowej, mieszczącej się na terenie „Dolnośląskich Zakładów Chemicznych *Organika*” w Żarowie (budynek socjalny; wschodnie skrzydło fabryki). W wyniku rozmów z prezesem zarządu przedsiębiorstwa „Ardok” (masa upadłościowa) Barbarą Zaskwarą bogaty księgozbiór nieistniejącego już archiwum DZCH, 12 kwietnia 2011 roku przetransportowany został z terenu fabryki do siedziby Żarowskiej Izby Historycznej.

Tematyka wszystkich przekazanych książek dotyczy szeroko rozumianych zagadnień chemicznych oraz kwestii związanych z przemysłem chemicznym i maszynowym, niezwykle pomocnych praktykom, inżynierom „Dolnośląskich Zakładów Chemicznych *Organika*” w procesie napraw i doskonalenia parku maszynowego, o czym mogą świadczyć np. dwa opisy patentowe (pdf. 1) „*Silesia Verein Chemischer Fabrik im Saarau*”²⁴ Analiza i proces katalogowania wykazały iż najstarsze

²⁴ Pośród setek tysięcy dokumentów zalegających w archiwach państwowych odnaleźć można materiały niezwykle ciekawe, a wręcz zaskakujące. Mowa tutaj o dwóch opisach patentowych, które opublikowane zostały odpowiednio w 1938 i 1943 roku przez Urząd Patentowy w Warszawie, a które dotyczą wynalazków opracowanych w „*Silesia, Verein chemischer Fabriken, Saarau*”. Oba wspomniane opisy sporządzone zostały w języku polskim. Pierwszy z nich (nr patentu 27248) opatrzony datą 7 listopada 1938 roku, dotyczy tzw. palnika nurkowego, stosowanego do „skutecznego ogrzewania i odparowywania cieczy”. Wynalazek ten opracowany został w „*Silesia, Verein chemischer Fabriken, Ida & Marienhütte (Saarau, Niemcy)*”. Nazwa wytwórcy zgłaszającego wynalazek do opatentowania, czyli „Silesii” widnieje na stronie tytułowej oraz pod szczegółowym opisem wynalazku. Drugi opis patentowy (nr patentu 31835) z dnia 22 lipca 1943 roku, dotyczy sposobu wytwarzania ultramaryny (niebieski pigment mineralny pochodzenia naturalnego lub syntetycznego, stosowany do produkcji farb, lakierów i emalii oraz jako środek barwiący wielu innych substancji, w tym także jako wybielacz optyczny). Sposób wytwarzania tego pigmentu opracowany został jak czytamy na stronie tytułowej i pod opisem w „*Silesia, Verein chemischer Fabriken, Saarau, Kreis Schweidnitz*”. Na obu dokumentach widnieje nazwisko rzeczownika patentowego inżyniera Czesława Raczyńskiego (rzecznik patentowy – inżynier lub prawnik świadczący pomoc prawną oraz techniczną podmiotowi zgłaszającemu wynalazek do opatentowania). Niestety nie

egzemplarze pochodzą z połowy XIX wieku, a najmłodsze z lat czterdziestych XX wieku. Szczególnie interesującymi pozycjami są pochodzące z początku XX wieku, niezwykle barwne katalogi firm przemysłowych z całego obszaru Niemiec. Już podczas wstępnych oględziny księgozbiór ujawnił swoje skrzętnie skrywane tajemnice w postaci odręcznych notatek, wizytówek, rachunków i innych dokumentów. Odnalezione zostały również dokumenty archiwalne z 1948-1949 roku, które spisane zostały na przedwojennym papierze pochodzącym z zasobów przejętych przez administrację polską. Wszystkie powyżej wymienione dokumenty, a także prasa „Chemik Żarowski” (foto. 9), plany sytuacyjne (foto. 10), HSB Anhaltische Farbenwerke (foto. 11), kroniki (foto. 12), Odznaki i pamiątki klubu Honorowych Dawców Krwi działającego przy DZCH, pieczętki, karty zamówień zostały wykorzystane w części ekspozycyjnej.

Projekt „Silesianie” wg danych Żarowskiej Izby Historycznej, w ciągu miesiąca jego trwania, zobaczyło 468 osób z Gminy Żarów i Powiatu Świdnickiego. Jego realizacja pozwoliła na chwilowe, efemeryczne odtworzenie nieistniejącej już wspólnoty pracowników „Dolnośląskich Zakładów Chemicznych *Organika*” w Żarowie, która w ramach pierwszego, jedyne jak dotąd, spotkania „byłych pracowników Silesii”, mogła się połączyć we wspólnych rozmowach, we wspólnym obcowaniu w jednym miejscu, we własnych podzielanych wspomnieniach. Projekt „Silesianie” miał charakter eksperymentu kulturowego, który według powyższych założeń potwierdzić miał istnienie wspólnoty poprzez unaocznienie silnej identyfikacji z żarowską fabryką.

udało się ustalić nic więcej poza informacją, wedle której inżynier Czesław Raczyński został wpisany na listę rzeczników patentowych jako pierwszy już 17 kwietnia 1919 roku. Omawiane dokumenty patentowe są szczególnie interesujące ze względu na czas ich spisania, czyli na niecały rok przed wybuchem II Wojny Światowej (dokument z 7 listopada 1938 roku) oraz na rok przed wybuchem powstania warszawskiego (dokument z 22 lipca 1943 roku). Uwidacznia się tutaj nie tylko fakt kontaktów i współpracy przedwojennej „Silesii” ze stroną polską (Urząd Patentowy oraz zapewne polskie firmy branży chemicznej), ale również powaga dla polskiego przemysłu i potencjalnego rynku zbytu nawet w czasie okupacji, kiedy zgłaszane patenty napływały do „Urzędu Patentowego w Warszaw”. [Mucha, 2011: http://www.izba.centrum.zarow.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=124:silesia-patentowaa-w-polsce].

Realizacja projektu „Silesianie” miała także charakter warsztatów mających formę projektowania sytuacji twórczych²⁵ w której to, ujawniły się pytania, wątpliwości oraz emocje uczestników. Unaocznily się tu wartości oraz kwestie związane z DZCH w Żarowie, ważne nie tylko dla jednostki, ale także dla większości przybyłych gości. Aranżacja przedsięwzięcia „Silesianie”, miała sprzyjać lepszej, jeżeli nie jedynej ostatnio, szerszej komunikacji pomiędzy byłymi pracownikami fabryki, mną, a pozostałymi zainteresowanymi przybyłymi na inaugurację projektu (foto.13). Miejsce i czas realizacji projektu pozwalał na przypuszczenie, że dynamika oraz zaangażowanie uczestników będą stosunkowo duże. Nie myliłem się. Młodzież szkolna zaabsorbowana wystawą oraz instalacjami artystycznymi uczyła się lokalnej historii z którą, nie obcuje w murach budynków edukacyjnych, szkołach. Komunikacja interpersonalna sprawiła, że młodzi, pozyskali ciekawe informacje oraz zagadnienia nie tylko z tablic informacyjnych stworzonych przeze mnie, ale także bezpośrednio od pracowników „Dolnośląskich Zakładów Chemicznych *Organika*” w Żarowie.

Idąc za wskazówkami Byszewskiego i Perczewskiej nie starałem się tylko przedstawić idealnego obrazu zakładu z czasów świetności *Organiki* – byli pracownicy zakładu mogli skonfrontować, swoje wątpliwości i wiedzę dotyczącą likwidacji fabryki oraz jej upadku. W wyniku obecności narracji snuty przez byłych pracowników, (foto.14) opisujących fotografie oraz film ikonograficzny, można mówić o dwóch kategoriach: poznawczej oraz komunikacyjnej, które stanowiły niezbędne, wręcz efemeryczne, źródło informacji publikowanych przeze mnie we wcześniejszych rozdziałach dotyczących charakterystyki wspólnoty pracowników DZCH oraz działających w obrębie fabryki podsystemów.

Projekt „Silesianie”; jego przebieg przedstawiam za pomocą nagrania, relacji video, którą rejestrowałem w myśl obserwacji dokumentacyjnych²⁶ za pomocą statycznego planu filmowego, pozwalającego przedstawić ogół sytuacji i interakcji mających miejsce w Żarowskiej Izbie Historycznej w dniu otwarcia projektu. Materiał filmowy w etapie montażu został naumyślnie przyspieszony tworząc tym samym efekt *fast-motion* w celu ukazania dynamiki wspomnianych wyżej wydarzeń (video. 1).

²⁵ Byszewski, Perczewska, 2002: 124-134.

²⁶ Bławut, 2010: 56-78

Zabieg filmowy nie wpłynął na rzeczywiste, całkowicie obiektywne przedstawienie, zrelacjonowanie autorskiego projektu „Silesianie”.

Zakończenie.

Praca pt.: *„Fabryka, praca, życie. Dolnośląskie Zakłady Chemiczne ‘Organika’ we wspomnieniach mieszkańców Żarowa”*, miała na celu scharakteryzowanie fabryki: „Dolnośląskich Zakładów Chemicznych *Organika*” w Żarowie oraz scharakteryzowanie wspólnoty pracowników zakładu, których wspomnienia, relacje pozyskane za pomocą metody biograficznej (wywiadów narracyjno-biograficznych), przedstawiły wybrany przeze mnie przedmiot badań. Pochylając się nad analizą i interpretacją nieistniejącej już wspólnoty pracowników DZCH oraz tworzonych przez nią systemów – mikro-instytucji, starałem się udowodnić, iż żarowska fabryka konstruowała życie jednostek, rodzin pracowników (kilku pokoleń) i mieszkańców Żarowa na terenie zakładu jak i poza nimi. Wytworzona w wyniku wspólnej przestrzeni więź emocjonalna, silne relacje interpersonalne, stały się determinantą powstania zrębów społeczeństwa obywatelskiego, scalonego, dbającego o dobro ogółu, przyczyniającego się do narodzin instytucji społeczno-kulturalnych trwających do dnia dzisiejszego. Na podstawie zebranych źródeł podjąłem się próby przedstawienia powyższych problemów, które w formie wspomnień byłych pracowników „Dolnośląskich Zakładów Chemicznych *Organika*” w Żarowie, zebranych faktów historycznych, materiałów wizualnych oraz autorskiego projektu „Silesianie” tworzą obraz jednej z największych fabryk chemicznych w Polsce. Ze względu na brak szerszych, obszerniejszych opracowań dotyczących szeroko pojętego życia pracowników fabryki oraz specyfiki działania zakładu oparłem się na pamięci jednostek, które to wspólnie tworzą zbiorową świadomość. W budowaniu wiedzy antropologicznej uciekam się właśnie do pamięci, która w przypadku pracy *„Fabryka, praca, życie...”* przejawia się w następujących figurach: figura doświadczenia – źródło poznania świata ludzkich przeżyć, subiektywnego postrzegania rzeczywistości obrazu DZCH i wspólnoty pracowników, które zostały zapamiętane unaoczniając tożsamość wspólnoty. Kolejną kwestią staje się analiza tożsamości (wspólnoty, integralnej, dobrowolnej przynależności do grupy ludzi) w zestawianiu z pamięcią indywidualną, która za pomocą języka relacjonuje fakty historyczne i refleksje pracowników. Trzecią kwestią jest aspekt mitotwórczy, który był trudny w pozyskiwaniu wiedzy antropologicznej ze względu na tendencję jednostek do przekształcania doświadczeń - tutaj, każda narracja poddana została selekcji i analizie, ponieważ wspomnienia pod wpływem czasu mogły się zmienić.

Szczególnie ważnym elementem mojej pracy było zorganizowanie autorskiego projektu „Silesianie”, który był pierwszym oficjalnym spotkaniem byłych pracowników DZCH, dzięki któremu na podstawie modelu Atkinsona wywołałem przepływ informacji. Był to zabieg mający na celu odzyskanie informacji za pomocą relacji sensorycznej, która gromadzi i przechowuje informacje. Treść wywołałem bodźcami zewnętrznymi: wernisażem kilkuset fotografii oraz opisanych przeze mnie w rozdziale czwartym inicjatyw artystycznych.

Na etapie pozyskiwania informacji, konieczna okazała się praca ze starszymi ludźmi (byłymi pracownikami *Organiki* i ich rodzinami), którzy chętnie relacjonowali swe przeżycia związane z ciężką pracą w DZCH oraz relacjach międzyludzkich, które – jak zaznaczają – trwają do dnia dzisiejszego. Pojawił się zatem problem pamięci, faktyczności informacji i obiektywności, dlatego też o każdym interesującym mnie zagadnieniu rozmawiałem z dwoma lub trzema informatorami. Pozwalało to na eliminację wydarzeń, relacji nieprawdziwych, które były wytworem bardzo subiektywnym – jednak nie bagatelizując narracji zagłębiałem się w pojedyncze, snute przez jednostkę, opowieści w celu znalezienia ciekawych informacji, które przecież motywowały mnie do napisania powyższej pracy. W tej materii podstawą była pamięć semantyczna – niezwykle cenna – która oprócz pozyskania informacji pozwalała na refleksję, która miała na celu nadanie usłyszczanym przeze mnie wiadomością znaczenia. Dostarczało to wiedzy i podstawy do poznania.

Pozostając przy problematyce pamięci warto wspomnieć, iż pełni ona rolę pomostu, który prowadzi do poznania (od jednostki i pamięci indywidualnej do wspólnoty i pamięci zbiorowej), pozwala on prowadzić dyskurs, który stwarza perspektywy do odbudowania lokalnej kultury, historii oraz wydarzeń, którymi żyli nasi rodzice, dziadkowie i pradziadkowie. Pamięć byłych pracowników „Dolnośląskich Zakładów Chemicznych *Organika*” w Żarowie przywoływała rzeczywistość stosunkowo niedalekiej przeszłości, która została przełożona na wspomnienia, kształtujące nasze myśli i sposób postrzegania (w tym przypadku) fabryki DZCH przez młode-moje-pokolenie „Silesianów”.

Kończąc, chciałbym przytoczyć słowa nieżyjącego już Czesława Świderskiego, które zwieńczyły mój wkład, próbę uwiecznienia wspólnoty byłych pracowników „Dolnośląskich Zakładów Chemicznych *Organika*” w Żarowie: „*Popatrz ilu z nas już nie ma. Większość moich kolegów i koleżanek z pracy nie żyje. Nie ma twojego ojca,*

który pracował w Silesii, a który mógłby Ci wiele na ten temat powiedzieć, odchodzimy... Cieszę się, że podjąłeś się tego, ponieważ jest to ostatni gwizdek...” (po rozmowie, po trzech tygodniach, Czesław Świdorski zmarł).

Bibliografia.

1. T. Ciesielski, *Historia miasta i gminy Żarów*, Żarów 2002.
2. Jednodniówka Samorządu Robotniczego, *Chemik Żarowski*, Żarów 1968
3. Jednodniówka Samorządu Robotniczego, *Chemik Żarowski*, Żarów 1969
4. Z. Malicki, M. Wąsowski, *Wspomnienia o Naszym Żarowie*, Żarów 2002
5. *Gazeta Żarowska* – dwutygodnik rady miejskiej w Żarowie, Żarów nr 5/2002 (241)
6. W. H. Goodenough, *W poszukiwaniu roboczej teorii kultury* [w:] *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*, Warszawa 2004
7. F. Znaniecki – *Wybór pism: Pojęcie roli społecznej*, Warszawa, 1986
8. D. Riesman – *Samotny tłum*, Warszawa, 1971
9. V. W. Turner, *Liminalność i communitas* [w:] *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*, Warszawa 2004
10. Publikacja Burmistrza Miasta i Gminy Żarów oraz Miejskiej Biblioteki Publicznej w Żarowie, *Ocalić od zapomnienia – 150 lat temu powstała Silesia*, Żarów 2008
11. A. J. Langshaw - *Jak działać słowami*, [w:] *Mówienie i Poznawanie*, Warszawa 2006
12. J. J. Rosseau, – *Koncepcja społeczeństwa obywatelskiego* [w:] *Kontrakt Społeczny*, Warszawa 1999
13. L. Kołakowski, *Tezy o nadziei i beznadziejności*, Warszawa 2001
14. K. Kaniowska, *Antropologia i problem pamięci*. [w:] *Polska Sztuka Ludowa. Konteksty*, Łódź 2003 nr 3-4
15. J. Sokołowski, *Warsztat fotograficzny*, [w:] Grzegorz Godlewski, *Animacja Kultury. Doświadczenie i przyszłość*, Warszawa 2002
16. J. Byszewski, M. Perczewska, *Dopelnienie (projektowanie sytuacji twórczych)*, [w:] G. Godlewski, *Animacja Kultury. Doświadczenie i przyszłość*, Warszawa 2002
17. J. Bławut, *Bohater w filmie dokumentalnym. Koncepcja autorska*, Państwowa Wyższa Szkoła Filmowa, Telewizyjna i Teatralna im. Leona Schillera w Łodzi, Łódź 2010